



konferencja
w Łodzi

Targi Rehabilitacja

nowelizacja wbrew strategii UE

Wyraźny rozwój targów i branżys. 4

Jubileuszowe X Międzynarodowe Targi Sprzętu Rehabilitacyjnego oraz Sprzętu dla Osób Niepełnosprawnych REHABILITACJA 2002 potwierdziły swoją wysoką rangę

**„Tombor” w nowych szatach.....s. 6**

Nowa siedziba z certyfikatem – podwójne święto znanej katowickiej firmy świadczącej usługi ochrony osób i mienia oraz czystościowe

**Pod prąd unijnych dyrektyw i strategii.....s. 12**

Rządowy projekt zmiany ustawy o rehabilitacji proponuje model segregacyjny, marginalizujący i wyłączający poza główny nurt życia społecznego i gospodarczego pracujących niepełnosprawnych, co idzie dokładnie pod prąd wartościom i celom, jakie w tym zakresie stawia sobie UE – pisze Narcyz Janas

Ani jednej smutnej twarzys. 17

Wzorcowy przykład międzynarodowej współpracy – obchody 20-lecia wspólnych działań spółdzielczości inwalidów Wielkopolski i Krajowego Związku Warsztatów dla Niepełnosprawnych z Dolnej Saksonii

**„Klamerkowy” potentat w pełnej krasie.....s. 18**

MTM – Wytwórnia Artykułów z Tworzyw Sztucznych w Warszawie to krajowy i eksportowy lider w produkcji akcesoriów gospodarstwa domowego

**Curriculum Vitae na sporą księgę.....s. 30**

„Maraton superekstremalny” Marcina Mikulskiego i jego recepta na aktywne życie

**Dziesięć lat trudnej radości.....s. 32**

Kolejne festiwalowe spotkanie w Łęcznej artystów niepełnosprawnych, entuzjastów, animatorów i instruktorów

**Serce gorące – umysł chłodny.....s. 34**

Wielokrotnie nagradzana prestiżowymi nagrodami Fundacja Ducha z Torunia podsumowuje kolejny pracowity sezon

**W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:**

- Ostateczny (?) kształt ustawy o rehabilitacji ● Sympozja POPON
- Konferencja naukowa w Warszawie ● Konkursy i wystawy Fundacji „Miłosierdzie” ● Internet dla niepełnosprawnych

Co najwyżej – szansa na przetrwanie

Naszą podstawową powinnością – o czym świadczą liczne zapytania, które otrzymujemy – jest obecnie przedstawienie aktualnego stanu prac nad nowelizacją ustawy o rehabilitacji, po ich zakończeniu przez sejmową Komisję Polityki Społecznej i Rodziny, a przed drugim czytaniem. W stosunku do stanu przedstawionego w poprzednim numerze KPSiR wniosła następujące najważniejsze zmiany: dofinansowanie odsetek od kredytów zaciąganych przez ZPCh oraz plac osób z dysfunkcją neuropsychiatryczną i narządu wzroku pozostanie w gestii centrali PFRON, dofinansowanie wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych podniesiono o 5 punktów procentowych w każdej grupie (wynosi ono obecnie 130 proc. najniższej płacy dla dawnej I grupy, 110 proc. – dla II i 49 proc. dla III), będzie ono wypłacane ex post („z dołu”) w okresach miesięcznych (jest wniosek mniejszościowy posłanki Bańkowskiej o dwumiesięczny cykl dopłat), kwoty przekazywane z tego tytułu na ZFRON będą zwolnione z podatku dochodowego.

W ten sposób rządowy projekt noweli ustawy przybiera coraz bardziej „ludzką twarz”, tzn. jest nadzieja, że system rehabilitacji zawodowej nie zostanie unicestwiony z dnia na dzień, a jego zręby przetrwają czas jakiś. Nie zmienia to jednak faktu, że projekt ten nie proponuje mechanizmów aktywizacji inwalidów biernych zawodowo, nie stawia sobie za cel wzrostu ich zatrudnienia, a jedynie inną redystrybucję środków będących w systemie. Jest ponadto w wyraźnej antynomii w stosunku do filozofii, strategii i celów jakie stawia sobie Unia Europejska w zakresie polityki społecznej, zawartych m.in. w „Strategii Lizbońskiej”. Wykazujemy to wyraźnie w obszernym materiale Narcyza Janasa wewnątrz tego numeru, do lektury którego zachęcam.

Na zakończenie „wstępniaka” jeszcze jedna refleksja o charakterze ogólnym: okazuje się, że wybory samorządowe – poza bezpośrednimi – wcale nie były konieczne, bo by rządzić, wcale nie trzeba było w nich wygrać. Najbardziej egzotyczne koalicje regionalne, które powstały po wyborach dowodzą, iż nasze elity polityczne wychodzą z założenia, że nie ważne z kim, były rządzić. Jak w tym kontekście ma wyglądać rozwój tzw. społeczeństwa obywatelskiego...?

Ryszard Rzebko

Na okładce:

Fragment występu kabaretu „Szpik” na spotkaniu z cyklu Gaudium et Spes w Bibliotece Śląskiej
fot. ina-press

Nasze Sprawy – Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej.

Wydawca i redakcja: Agencja „Nasze Sprawy”, 40-084 Katowice, ul. Sokolska 3. Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko.

tel./faks 032. 253-05-41, 2596-221..5, tel. kom. 0601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.com.pl

Numer zamknięto: 22.11.2002 r.

www.niepełnosprawni.info.pl

Redakcja techniczna i przygotowanie poligraficzne: Agencja ina-press Katowice. Druk: TOLEK, Mikołów, ul. Żwirki i Wigury 1.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Wydano przy wsparciu finansowym PFRON

Ocena i perspektywy funkcjonowania rehabilitacji zawodowej

W trakcie 10. jubileuszowej edycji Targów „Rehabilitacja” miała miejsce w Łodzi konferencja „Rok 2003 Europejskim Rokiem Osób Niepełnosprawnych – polskie doświadczenia w rehabilitacji osób niepełnosprawnych”, będąca oficjalnym rozpoczęciem obchodów tego roku. Odbyła się ona 6 listopada, a jej organizatorem była Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna.

Zmiany w funkcjonowaniu Funduszu

Jako pierwszy z referentów wystąpił **Roman Sroczyński**, prezes zarządu PFRON, prezentując zarówno elementy polityki państwa wobec osób niepełnosprawnych, jak i zmiany przewidywane w funkcjonowaniu Funduszu. Na wstępie poinformował, iż zbliża się moment wieńczący długi okres prac i konsultacji nad nowelizacją ustawy o rehabilitacji. Trwają ostateczne uzgodnienia na forum sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, w trakcie których pracodawcy artykułują potrzebę otrzymywania dofinansowania dla zatrudnionych niepełnosprawnych co miesiąc, co wstępnie zatwierdziła Komisja. R. Sroczyński stwierdził, iż Fundusz – nie mając interesów w ustrojowym kształcie ustawy – być może nie jest do tak częstych wypłat wystarczająco technicznie przygotowany, a nie chciałby, aby uchwalony przepis okazał się niewykonalny, bowiem i bez tego, nie zawsze słusznie, nie był on dobrze postrzegany przez opinię publiczną. Tę przeszłość uznał za zamkniętą, działalność Funduszu jest aktualnie oceniana pozytywnie przez NIK i parlament, czego dowodzi m.in. jednogłośnie przyjęcie jego planu finansowego na 2003 rok przez sejmowe komisje.

Przed PFRON stoi obecnie ogromne wyzwanie i związane z nim duże przedsięwzięcie informatyczne – budowa systemu magazynowania i sprawnego zarządzania danymi 850 tys. osób niepełnosprawnych – tyle bowiem potencjalnie kwalifikuje się do zatrudnienia, zakłada się ponadto, że ok. 25 tys. pracodawców będzie zatrudniać te osoby, zarówno na chronionym jak i otwartym rynku pracy; oni również muszą znaleźć się w tej bazie.

Dotychczasowy system stracił wydolność

System rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych – zdaniem prezesa Sroczyńskiego – dojrzał do zmian. Zbliżające się wejście Polski do UE jest tutaj tylko – bardzo ważną – okolicznością zewnętrzną, bo i bez tego zmiany te winny się dokonać. Dotychczasowy system należy ocenić bardzo wysoko, jednak ostatnie lata dowodzą, iż zestarzał się on i staje się niewydolny. Wskazuje na to kryterium podstawowe, tj. liczba tworzonej miejsc pracy, które z 18 tys. w 1997 roku spadło do



niepełna 7 tys. (z samozatrudnieniem) w roku 2001. Spadek ten nie dość, że głęboki, to realizowany jest przy porównywalnych kosztach przedsięwzięcia. Niewiele rzeczy podrożało w Polsce tak jak koszt utworzenia stanowiska pracy dla osoby niepełnosprawnej, momentami przekraczając dopuszczalne ustawowe progi. Stan ten wymaga istotnych korekt, stąd w rządowym projekcie ustawy znika pojęcie „tworzenia stanowiska pracy”, w którego miejsce pojawia się „przystosowanie stanowiska pracy”. Dopuszczalny kwotowy próg tegoż będzie – co oczywiste – znacznie niższy niż zawarty w nowelizacji ustawy z 1997 roku.

Niwelowanie dysproporcji między regionami

Kolejny zakres tracenia wydolności przez obecny system wynika z konieczności dostosowania polityki regionalnej do unijnych standardów. W Polsce bowiem pomoc publiczna w przeliczeniu na jednego mieszkańca jest nadal najwyższa w tych regionach, w których udział tego mieszkańca w wytworzonym PKB jest najwyższy, zatem w regionach najbogatszych. W praktyce więc pomoc ta trafia najczęściej do województwa mazowieckiego i śląskiego. Dla przykładu woj. warmińsko-mazurskie otrzymuje czterokrotnie niższą pomoc publiczną niż woj. mazowieckie. Być może próbę wyrównania tych dysproporcji – które to zadanie staje przed Funduszem – skrajni liberałowie potraktują jako praktykę o charakterze socjalistycznym, jednak Europa nie toleruje takich zróżnicowań międzyregionalnych. A jest co wyrównywać – 450 WTZ funkcjonuje w skali kraju, czyli więcej niż liczba powiatów, których jest 380, ale na terenie 86. z nich nie ma takich warsztatów. W Warszawie jest 26 WTZ, ale 13 powiatów woj. mazowieckiego nie ma żadnego warsztatu. To samo dotyczy ośrodków rehabilitacyjnych, które w niektórych regionach występują w dużym zagęszczeniu, przy jednoczesnych białych plamach w tym zakresie na mapie kraju, a kolejne wnioski o ich tworzenie znów płyną z miejsc o relatywnie wysokim nasyceniu tymi ośrodkami. Natomiast nikła zasobność finansowa w innych regionach nie pozwala nawet sformułować wniosku. Nie można zatem utrzymać dotychczasowych zasad w tworzeniu i utrzymywaniu WTZ,

dokończenie na str. 10

Wyraźny rozwój

Blisko stu pięćdziesięciu wystawców, w tym firmy z Czech, Holandii, Niemiec i Szwecji, zaprezentowało swoją ofertę na jubileuszowych X Międzynarodowych Targach Sprzętu Rehabilitacyjnego oraz Sprzętu dla Osób Niepełnosprawnych, które odbyły się w dniach 6-8 listopada w hali łódzkiego MOSiR-u. W ciągu tej dekady targi rozwinęły się wraz z branżą, którą prezentują. Przypomnijmy, że podczas pierwszej edycji imprezy w 1993 roku wystawiało się 30 firm, a ich oferta znacznie różniła się od tego, co obecnie można zobaczyć w Łodzi; w tym samym czasie czterokrotnie zwiększyła się liczba osób zwiedzających targi.



Wojciech Wirowski, prezes TWK na otwarciu targów

Tegoroczne targi objęte honorowym patronatem ministra pracy i polityki społecznej oraz prezesa PFRON potwierdziły, że jest to najpoważniejsza tego typu impreza w Polsce, stanowiąca znakomity przegląd sprzętu rehabilitacyjnego, przedmiotów zaopatrzenia ortopedycznego i środków pomocniczych dla osób niepełnosprawnych. Wśród gości obecnych podczas uroczystego otwarcia imprezy znaleźli się m.in. Roman Sroczyński, prezes PFRON, przedstawiciel ministra pracy Jerzego Hausnera, Wojciech Wirowski, prezes Zarządu Głównego Towarzystwa Walki z Kalectwem, Andrzej Barczyński, dyrektor generalny KIG-R, Marek Kiliański, prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Fizjoterapii, prof. Andrzej Kwolek – prezes Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji.

– To są targi nie tylko dla niepełnosprawnych, to są tak naprawdę targi dla każdego, również dla ludzi zdrowych. Mogę śmiało powiedzieć, że udało nam się stworzyć z nich imprezę

numer jeden w Polsce – podkreślał Paweł Babij, prezes spółki INTERSERVIS, organizatora targów. – W rankingu wszystkich targów medycznych w całym kraju nasze targi zajmują trzecie miejsce. Dzięki tej wystawie możemy powiedzieć, że polscy producenci już dziś sprościli niełatwej konkurencji. Rehabilitacja stała się ważną gałęzią gospodarczą, a troska, z jaką państwo zajmuje się chorymi i niepełnosprawnymi, jest także miarą wartości społeczeństwa. Dopóki nie zlikwidujemy barier psychologicznych, dopóty ludzie niepełnosprawni będą żyli na marginesie życia społecznego. I to przede wszystkim powinno się zmienić.

Tradycyjnie targom towarzyszyły konferencje naukowe, w tym roku odbyły się trzy tego typu wydarzenia. Konferencja zorganizowana przez Krajową Izbę Gospodarczo-Rehabilitacyjną „Rok 2003 Europejskim Rokiem Osób Niepełnosprawnych” była ogólnopolską inauguracją właśnie Europejskiego Roku Niepełnosprawnych. Ponadto odbyły się seminaria na temat współczesnych problemów rehabilitacji dzieci i roli medycyny manualnej w rehabilitacji. Miał również miejsce finał konkursu plastycznego organizowanego przez PFRON pod patronatem min. Jolanty Banach – pełnomocnika rządu do spraw osób niepełnosprawnych. W konkursie brali udział podopieczni warsztatów terapii zajęciowej z całej Polski, prezentując prace na temat „Jak wyobrażasz sobie swoją rolę społeczną w dorosłym życiu” lub „Jak postrzegasz udział osób niepełnosprawnych w życiu społecznym Polski”.

Czas na przegląd najbardziej interesujących propozycji targowych.

Jednym z najciekawszych urządzeń prezentowanych na targach był cieszący się ogromnym zainteresowaniem publiczności pojazd koczający dla osób niepełnosprawnych CHEOPS 1. Ręczne napędzany wehikuł, oferowany przez firmę STALBET z Braniewa, umożliwia osobom niepełnosprawnym spacerować po terenach niedostępnych dla wózka inwalidzkiego, np. po śniegu, piaszczystej plaży, wodzie i terenach leśnych. Platforma z siedzeniem umieszczona jest na szerokich płozach, dzięki



Paweł Babij: – To targi dla każdego

targów i branży

którym ciężar urządzenia i pasażera rozkłada się na dużej powierzchni. Aby wykonać ruch do przodu, należy przechylić się np. w prawo, obciążając prawą płożę, lewa zostanie wtedy uniesiona, a pociągając prawą dźwignię pasażer przesuwa się wraz z siedziskiem po specjalnej prowadnicy, gdy w tym samym czasie nieobciążona płoża automatycznie wysuwa się do przodu. Pojazd, wyróżniony złotym medalem łódzkich targów, znakomicie nadaje się do rekreacji, rehabilitacji a nawet sportowej rywalizacji.

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe INNOW z Katowic oferowało szeroki zakres wyposażenia łazienek, np. oporęczowanie, urządzenia kąpielowe – wanny, krzesła oraz szeroką gamę stołów do masażu, przyrządów ułatwiających



Nowością w tym roku jest uniwersalny fotelik dziecięcy tzw. kaczka, z pełnym zakresem regulacji, z regulacją pochylenia siedziska, oparcia, z osobną regulacją podnóżków dla lewej i prawej nogi, z bardzo dobrą, boczną stabilizacją tułowia – prezentował Piotr Żebrowski, przyznając, że firma po raz



chodzenie – od najprostszych balkoników do podpachowych, podłokciowych. Nowością był prezentowany rehabilitacyjny fotel wielofunkcyjny, który może być przydatny zarówno przy dializach, transfuzjach krwi, jak i w warunkach domowych dla osób z chorobą Alzheimera, lub wymagających stabilizacji. Ciekawym rozwiązaniem była wanna z tworzywa sztucznego, którą montuje się w rogach łóżka i bez konieczności transportu do łazienki można wykąpać chorego.

Kolorowe, podobające się zwłaszcza dzieciom, stoisko, to prezentacja niewielkiej rodzinnej firmy NOEL z Krakowa oferującej sprzęt pionizacyjny i krzeselka dla małych pacjentów z porażeniem mózgowym i innymi schorzeniami, uniemożliwiającymi samodzielne stanie czy siedzenie w normalnym krzeselku. – Tak jak zawsze oferujemy ten sprzęt w wersjach drewnianych, kolorowych, miłych dla dzieci.



pierwszy obecna na łódzkich targach liczy przede wszystkim na zainteresowanie lekarzy i rehabilitantów.

Na kolejnym stoisku można znaleźć podstawowy asortyment sprzętu rehabilitacyjnego. MIKIRAD z Radomia to przedsiębiorstwo projektujące i produkujące tego rodzaju sprzęt od 10 lat. – Zaczynaliśmy od zwykłych, podstawowych kul łokciowych, a z biegiem czasu wprowadziliśmy inne odmiany kul i lasek, później balkoniki przestawne i kroczące oraz trójnogi i czwórnogi. W tej chwili wdrażamy do produkcji miękki uchwyt przy tych wszystkich wyrobach – mówił przedstawiciel firmy. Warto dodać, że MIKIRAD to od dwóch lat zakład pracy chronionej zatrudniający obecnie 32 osoby, w tym 25 niepełnosprawnych pracowników.

Kolejny wystawca to spółka BESKID z Bielska-Białej, firma którą gościliśmy na łamach

dokończenie na str. 8-9

„Tombor” w nowych

W oczekiwaniu na przecięcie wstęgi

8 listopada bieżącego roku był dniem, w którym Przedsiębiorstwo Usługowe TOMBOR rozpoczęło nowy etap swojej działalności. Dla znanej katowickiej firmy, od dwunastu lat świadczącej usługi ochrony osób i mienia, to dzień szczególnie z dwóch powodów – po pierwsze nastąpiło uroczyste otwarcie nowej siedziby firmy, mieszczącej się przy ulicy Zbożowej, a równocześnie prezes firmy – Celina Toman – odebrała z rąk przedstawiciela Polskiego Rejestru Statków certyfikat ISO 9001:2000.

Podczas uroczystości, prowadzonej przez aktora Bogdana Kalusa, obecni byli m.in. Jacek Jasiewicz – dyrektor Śląskiego Oddziału PFRON, Sławomir Wagner – prezes Polskiej Izby Ochrony Osób

nie tylko dobrze sobie radzić, ale jeszcze się rozwijać.

Przedsiębiorstwo Usługowe TOMBOR

powstało w sierpniu 1990 roku, w tym



Zasłużonym pracownikom dyplomy i upominki wręczał prezes Jerzy Toman

też roku uzyskało koncesję ministra spraw wewnętrznych uprawniającą do wykonywania usług ochrony osób i mienia. Od 1994 roku firma posiada status zakładu pracy chronionej i zatrudnia obecnie ponad tysiąc osób, w tym coraz

w tym ponad 20 proc. to osoby z orzeczoną znaczną i umiarkowaną stopniem niepełnosprawności.

W nowym, przestronnym biurcu, który powstał w miejsce dawnego hotelu robotniczego, znajduje się nowoczesne centrum monitoringu, zaplecze dla grup interwencyjnych, magazyny, pomieszczenia biurowe, socjalne i rehabilitacyjne. Nowy budynek firmy TOMBOR ma również rozbudowaną część hotelową, działającą jako obiekt ogólnodostępny. Wobec zróżnicowanego standardu pokoi jest on dostępny dla każdej kieszeni, zaś wyższe kondygnacje funkcjonują na zasadach akademika. Korzystają z niego głównie studenci uczelni sąsiadującej z Przedsiębiorstwem TOMBOR – Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej. Wynajmowane są w nim również pomieszczenia na biura.

Obiekt ten nie jest jeszcze w pełni wyposażony, czekają na to m.in. gabinety kinezyterapii, funkcjonują już gabinety lekarski i pielęgniarski, a do dyspozycji pracowników jest również sauna. Pełną opiekę medyczną i rehabilitacyjną nad nimi sprawuje natomiast przychodnia rehabilitacyjna Zakładu Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych w Katowicach.

– Kiedy dwanaście lat temu zakładaliśmy firmę, byliśmy pełni zapału – chcieliśmy rozwijać działalność,



Celina i Jerzy Tomanowie otrzymują certyfikat z rąk przedstawiciela PRS

i Mienia, Adam Kochański, prezes PB Katowice – generalnego wykonawcy inwestycji, przedstawiciel prezydenta Katowic oraz kontrahenci i pracownicy firmy TOMBOR. Całość rozpoczęła się oczywiście od uroczystego przecięcia wstęgi, którego przy akompaniamencie żeńskiego kwartetu smyczkowego „Liberate Me”, dokonali prezes Celina Toman i przedstawiciel generalnego wykonawcy. Potem był czas na pochwały i gratulacje pod adresem gospodarzy, oczywiście w pełni zasłużone, bo trudno nie mieć uznania dla firmy, która w obecnej sytuacji gospodarczej potrafi

ciąć pracownika ochrony. Ponad 70 proc. pracowników to osoby niepełnosprawne,



Część hotelowa pozbawiona jest barier architektonicznych

szatach

zwiększać zatrudnienie i podnosić swoją konkurencyjność. Dziś możemy powiedzieć, że nam się to wszystko udało – mówiła prezes Celina Toman. – Firma z roku na rok coraz dynamiczniej się rozwijała tworząc nowe miejsca pracy, zwiększając obroty, poszerzając swoją ofertę, m.in. o usługi porządkowo-czystościowe, administracyjno-biurowe.



Sławomir Wagner przekazał list gratulacyjny i puchar

Proces integracji Polski z Unią Europejską oraz ciągle rosnące wymagania naszych klientów sprawiły, iż chcąc prowadzić działalność gospodarczą stajemy przed coraz wyższymi wymaganiami w zakresie jakości świadczonych usług i stąd nasze starania o certyfikat ISO.

Jednoczesne prowadzenie prac przy nowej siedzibie firmy oraz wdrażanie systemu zapewnienia jakości było możliwe dzięki ogromnemu zaangażowaniu i pracy całej załogi, a także zrozumieniu i wsparciu ze strony kontrahentów. To olbrzymie przedsięwzięcie zakończyło się sukcesem.



Sauna to część tworzonego zaplecza rehabilitacyjnego

Na pewno nie byłby on możliwy bez wsparcia wszystkich pracowników firmy i ten szczególny dzień był również

okazją, aby wyróżnić tych, którzy od początku przyczyniają się do rozwoju przedsiębiorstwa. Pamiątkowe dyplomy i upominki z rąk wiceprezesa Jerzego Tomana odebrali: Mirosław Wręczycki, Jarosław Fiebig, Stanisław Kasprzyk i Robert Skowronek – pracownicy, którzy są w firmie od początku, czyli od 12 lat.

Certyfikat systemu zapewnienia jakości ISO 9001:2000 to kolejny, obok nowej siedziby firmy, sukces przedsiębiorstwa, a dla klientów jest on potwierdzeniem wysokiej jakości świadczonych usług.

TOMBOR

– Akcja certyfikacji firm zajmujących się ochroną osób i mienia, rozpoczęta przez Izbę w 1997 roku przynosi coraz lepsze efekty. Około 15 proc. z ponad trzystu firm, które należą do naszej Izby, posiada już certyfikaty, a kolejne o takie certyfikaty się ubiegają – podkreślał Sławomir Wagner, prezes Polskiej Izby Ochrony Osób i Mienia, przekazując na ręce prezesa Toman list gratulacyjny i pamiątkowy puchar. – Podjęcie procesu wdrażania systemu jakości i doprowadzenie do uzyskania certyfikatu świadczy o nowoczesnym, europejskim podejściu do zarządzania firmą i przygotowuje ją do funkcjonowania w realiach europejskich – gratulował Wagner, życząc firmie dalszych sukcesów. Do tych życzeń i gratulacji przyłącza się również redakcja „Naszych Spraw”.

Krótko po opisanych uroczystościach na Przedsiębiorstwo Usługowe TOMBOR spłynął jeszcze jeden laur – jego właściciele Celina Toman i Jerzy Toman otrzymali dyplom za zdobycie wyróżnienia w konkursie „Pracodawca – Organizator Pracy Bezpiecznej” w grupie zakładów o zatrudnieniu powyżej 250 pracowników. Organizatorem tego konkursu jest Państwowa Inspekcja Pracy – Okręgowy Inspektorat Pracy w Katowicach.

*Tomasz Momot
fot. ina-press, Tombor*



Nowa siedziba firmy

Wyraźny rozwój

rozwiązaniach technicznych jest możliwość konfiguracji urządzenia według indywidualnych potrzeb i wymagań użytkownika.

Zakład Sprzętu Rehabilitacyjnego Stanisława Misiarza z Tychów prezentował m.in. riksze dla niepełnosprawnych, nowy typ roweru, krzeselka rehabilitacyjne dla dzieci, przystawki przystosowane do wózków inwalidzkich, będące efektem współpracy z firmą szwedzką, które polskie przedsiębiorstwo będzie produkować.

MUSI z Lublina chwaliła się m.in. najnowszym wózkiem Remus Activ, który w niczym nie ustępuje najnowszym rozwiązaniom zagranicznym, a jego cena jest znacznie niższa.

Firma KINEZJA z Zabrze, obecna na targach od początku ich istnienia, prezentowała pierwszy raz szerokiej publiczności lampę Solux, sprzęt pozwalający na programowanie zabiegów, jednocześnie regulowanie wysycenia mocy świecenia i z dodatkowym zabezpieczeniem przed urażeniem pacjenta z powodu pęknięcia filtra bądź żarówki. Lampa jest znacznie tańsza niż oferowane do tej pory. Poza propozycjami z zakresu światłoterapii, KINEZJA oferowała szeroką gamę urządzeń do hydroterapii.

Spółdzielnia Dziewiarska RENA z Rzeszowa oferowała obok swej tradycyjnej produkcji

dokończenie ze str. 5

poprzedniego numeru „Naszych Spraw”. W Łodzi bielszczanie pokazywali produkowany przez siebie, niezmiennie wysokiej jakości sprzęt – materace, poduszki przeciwodleżynowe, gorsety, łuski kończyn górnych i dolnych oraz kule i laski ortopedyczne, a także obuwie i wkładki ortopedyczne.

Następny zakład pracy chronionej, który prezentował swoje wyroby na targach, to spółka IB z Białego Dunajca, zajmująca się produkcją rowerów, a poza sezonem również wytwarzaniem rowerów rehabilitacyjnych, m.in. z hamulcem ciemnym magnetycznym i elektromagnetycznym, właśnie te rowery oraz atlasy i ławeczki do ćwiczeń rehabilitacyjnych firma oferowała w targowej hali.

Wśród innych produktów prezentowanych w tym roku w Łodzi wyróżniały się m.in. kolejna generacja wózka elektrycznego Storm, produkowanego przez niemiecką firmę Invacare – produkt prezentowany przez Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej AKSON z Katowic, firmę, której stoisko tradycyjnie wyróżniało się w całości ekspozycji. Wózek różni się od swego poprzednika zmienioną, lżejszą o 20 kilogramów ramą.

Kolejna ciekawostka to biostymulator laserowy BL-21 Ułan o unikalnej, trzykrotnie wyższej częstotliwości w stosunku do urządzeń dostępnych na rynku. Urządzenie opracowane przez warszawskie przedsiębiorstwo WAMED ma możliwość stosowania nasadek lustrzanych, magnetycznych i lustrzano-magnetycznych oraz uniwersalny sterownik umożliwiający zastosowanie biostymulatora we wszystkich dziedzinach medycyny.

Szeroką ofertę lekkich wózków do aktywnej rehabilitacji prezentowało przedstawicielstwo niemieckiej firmy MEYRA. Podstawową zaletą tych pojazdów opartych na najnowszych



targów i branży

– czyli pończoch kikutowych, stabilizatorów i lusek neoprenowych, protez modułowych Ottona Bocka, pasów i kołnierzy – nowość czyli dziecięce buty zdrowotne. Bardzo ładne i doskonale wykonane obuwie cieszyło się sporym zainteresowaniem targowej publiczności. Spółdzielnia istnieje od 45 lat, zatrudnia ponad 300 osób, a obecnie już około 30 procent jej produkcji to sprzęt rehabilitacyjny.

Nie sposób opisać, a nawet wymienić wszystkich interesujących propozycji wystawców prezentowanych w Łodzi, a ciekawostek, poza tymi opisanymi, było sporo. Na zakończenie należy podkreślić, że chociaż stali bywalcy targów różnie oceniali tegoroczną jubileuszową edycję, to fakt, że nie tylko przetrwała ona dziesięć lat, w nie najlepszej przecież sytuacji gospodarczej, ale wyraźnie się rozwinęła – jest ogromnym sukcesem. Sukcesem całej branży i środowiska, ale przede wszystkim firmy INTERSERVIS, która wykreowała REHABILITACJĘ na najpoważniejszą imprezę wystawienniczą tej branży w Polsce. Organizatorom i targom życzymy następnych takich rocznic.

Tomasz Momot
fot. ina-press



Nagrody w konkursie REHABILITACJA 2002:

Złoty medal targów REHABILITACJA 2002 dla STALBET PROJEKT z Braniewa za pojazd koczujący dla osób z niedowładem lub porażeniem kończyn dolnych

Kategoria: sprzęt rehabilitacyjny – aparaty do fizykoterapii
MEDEN-INMED z Koszalina za zestaw wirówek do masażu kończyn górnych i kończyn dolnych

Kategoria: sprzęt rehabilitacyjny – urządzenia do kinezyterapii
STANLEY z Poznania za aparat do usprawniania po uszkodzeniach ścięgien prostowników palców ręki pod nazwą „Profil Pawła”

Kategoria: przedmioty zaopatrzenia ortopedycznego
AKSON z Katowic za ortezę stawu kolanowego pod nazwą „Med Premium”

Kategoria: środki pomocnicze dla niepełnosprawnych i meble ergonomiczne
ALU MOBILIX ze Starowej Góry za materac wielofunkcyjny

PYŁKI I GROMY

Lament powszechny

Od ponad roku z uwagą przyglądam się poczynaniom resortu, który – jak wynika z nazwy – miałby zajmować się zdrowiem i... czuję się coraz gorzej. W miarę upływu czasu tracę wrodzony spokój, a miarka przebierała się wraz z rozwojem słynnej akcji „lek za złotówkę”. Nie będę jednak krzyczał, ani szat rozdzierał, bo jeszcze skoczy mi ciśnienie, a moja kasa pewnie już wyczerpała tegoroczne limity na leczenie...

Nie będę więc krzyczał, niech inni za mnie to uczynią, i to samymi tytułami, które istny tumult pod same niebiosy wznoszą. Bo to i „humbag w proszku”, i „karuzela z lekami”, i „pusta obietnica”. Na dotychczasowych poczynaniach jak zwykle bowiem „zyskały kasy, a nie pacjent”, zwłaszcza że „minister finansów za, a nawet przeciw” „Niderlandom Łapińskiego”, takim „korzyściom groszowym”, co to są „dozwolone od lat 70.”, kiedy to słabnącym wzrokiem nie da się dostrzec „ani leków, ani złotówki”. A skąd ten defetyzm i czarnowidztwo? Czemuż „to chory projekt”, czemu „żałosna terapia ministra zdrowia”,

jakiż „leczenie nadziejami czy blamaż”?

Już to niewdzięczny nasz naród, oj, niewdzięczny! Zamiast na rękach nosić, wiwaty głośne wznosić, hasła prozdrowotne skandować, intencje szlachetne uznaniem i medalami uhonorować, to ma za złe, on kwęka, on marudzi, miast docenić i umiłować...

A przecież to na jego oczach rozkwita talent i poświęćliwość godna najodważniejszych eksperymentatorów-ryzykantów w historii ludzkości! Któż, jak nie ON nocami tworzy sto trzynasty wariant legendarnej listy, o której głosi nazywają, niewyspany, że jej wcale nie ma? Kto propaguje medycynę naturalną

usuwając z nieistniejącej wszak listy wszystkie medykamenty droższe i skuteczne, preparaty neurologiczne i okulistyczne? Kto, aby ulżyć maluczkim (choć wiekowym), pragnie im zaoferować za symboliczną złotówkę leki dostępne dziś za zawrotną sumę 1,50 zł? Kto poddaje się kontrolowanemu (?) rozdwójniemu jaźni, by jako członek rządu zgłaszać swe zbawcze propozycje jako projekt poselski?! Kto – dla dobra powszechnego – przeforsowuje w parlamencie wzrost składki zdrowotnej, finansowanej częściowo przez wszystkich podatników, by każdy z nas miał poczucie udziału w zbożnym dziele zasypywania dziury bez dna swoim wkładem w wysokości 95 groszy miesięcznie? Kto wreszcie marzy o likwidacji wszystkich kas na rzecz jednej, centralnej, co spowoduje, że może nie staniemy się zdrowsi, nie będzie łatwiejszego dostępu do leczenia, będzie za to po równo...?

Radek Szary

Ocena i perspektywy funkcjonowania

ukończenie za str. 3

należy to zróżnicować regionalnie, czego wprost ten projekt ustawy jeszcze nie rozwiązuje. Mówi on tylko, że w przypadku WTZ i ZAZ z roku na rok będzie malał udział środków PFRON. Są jednak zapisy pozostawiające 20 proc. środków do dyspozycji zarządu Funduszu, które mogą zostać spożytkowane np. na wyrównywanie dysproporcji międzyregionalnych. By ten cel zrealizować, niezbędny wydaje się dobrze rozumiany interwencjonizm państwa, który jednak nie może odbywać się na zasadzie pomijania inicjatyw, z zastosowaniem wyłącznie klucza geograficznego.

Kierunki nowelizacji ustawy

Dziedzin, w których ta zmieniona polityka regionalna da o sobie znać – pomału i bez rewolucji – będzie więcej. Prezes Sroczyński uznał, że nie będzie np. możliwe utrzymanie zasady, iż ZPCh we wszystkich regionach będą otrzymywały 50 proc. dofinansowania od zaciągniętych kredytów, opowiada się raczej za zróżnicowaniem ich wysokości na podobnych zasadach.

Aktualna nowelizacja ustawy próbuje tworzyć większe zachęty do zatrudniania osób niepełnosprawnych na otwartym rynku. Chodzi tu nie tylko o likwidację bezrobocia, również niwelację barier psychologicznych w zatrudnianiu. W wyniku uruchomienia tych mechanizmów nieco stracą ZPCh, szczególnie te, które uzyskują dotychczas najwyższą pomoc publiczną w przeliczeniu na jedną osobę niepełnosprawną. Projekt ustawy zawiera również mechanizmy łagodzące skutki ewentualnej rezygnacji ze statusu ZPCh, część przywilejów może zostać zachowana nawet po obniżeniu progu zatrudniania niepełnosprawnych poniżej 40 proc. Ewentualne straty w liczbie zatrudnionych w ZPCh osób niepełnosprawnych zostaną – zdaniem prezesa – zniwelowane przez otwarty rynek, który powinien ich wchłoniąć, doprowadzając nawet do wzrostu w tym zakresie.

Nowe źródła pracy dla niepełnosprawnych

Kierownictwo PFRON nie jest zadowolone ze wszystkich działań samorządów dotyczących zatrudniania. Znaczna ich część bardzo udanie przejęła te zadania, jednak część nie tworzy nowych stanowisk pracy, nie podpisuje umów, bądź tworzy je bardzo drogo, zdecydowanie zaś szwankuje zatrudnianie niepełnosprawnych na terenach wiejskich.

Prezes Sroczyński poinformował, że Fundusz zaktywizował działalność na rzecz zatrudniania osób niepełnosprawnych w administracji publicznej, podpisując porozumienie w tym zakresie z policją. Przypominał, iż w wyniku analogicznego porozumienia zawartego w 1996 roku z generałem Markiem Papałą w policji zatrudniono 1000 inwalidów, z czego 950. pracuje do tej pory. W przygotowaniu są kolejne propozycje – m.in. zatrudnienie w wydziałach ksiąg wieczystych sądów, czy w prokuraturze.

Kolejnego źródła pracy R. Sroczyński upatruje w konieczności – po akcesji do UE – prowadzenia księgowości przez wszystkie gospodarstwa rolne, co z powodzeniem mogliby czynić niepełnosprawni, wyposażeni w stosowne oprogramowanie księgowe, uzyskując zatrudnienie w środowisku wiejskim.

PFRON będzie również kładł większy nacisk na inwestowanie w poziom kwalifikacji zawodowych i wykształcenia osób

niepełnosprawnych, czego załączkiem jest program „Student”. Istnieje też pilna potrzeba pomocy młodzieży niepełnosprawnej również na niższych szczeblach edukacji oraz pomocy w uzyskaniu pierwszej pracy.

Procedury Funduszu najbliższej UE

Unia Europejska proponuje wiele programów, które w swej istocie mogą pomóc w rozwiązywaniu problemów środowisk niepełnosprawnych. Ambicją Funduszu będzie przyjsięcie w tym zakresie z pomocą trzem grupom podmiotów: samorządom, organizacjom pozarządowym i pracodawcom osób niepełnosprawnych, np. finansując polską część wkładu do tych programów, pomagając w uzyskaniu tych środków lub w aplikacji wniosków przez te podmioty. Może również sam składać wnioski do tych programów i realizować je.

To co przy ubieganiu się o środki PFRON jeszcze do niedawna było postrzegane jako biurokratyczna mitręga – podkreślił prezes Sroczyński – za chwilę będzie atutem Funduszu. Żadna bowiem z instytucji udzielających w Polsce pomocy publicznej nie jest tak bliska w swych procedurach i doświadczeniu rozwiązaniom i wymogom Unii.

Poważne przedsięwzięcie, które trzeba będzie podjąć w dalszej przyszłości, jeszcze nie w tej nowelizacji ustawy, to – zdaniem R. Sroczyńskiego – przejście wzorca amerykańskiego, zasadzającego się na wyrównywaniu szans osób niepełnosprawnych poprzez niwelowanie ich „ubytków”. Państwo amerykańskie jest mniej zainteresowane tworzeniem miejsc pracy czy turnusami rehabilitacyjnymi, jego polityka ukierunkowana jest raczej na pomoc w uzyskaniu przez niepełnosprawnych takiego zaopatrzenia i takiego ich wyposażania, które uczyni ich samodzielnymi i zdolnymi do radzenia sobie samym.

Beneficjentem systemu jest również państwo

Bardzo istotną problematykę kosztów i korzyści w systemie rehabilitacji zawodowej nader syntetycznie nakreślił **Andrzej Barczyński**, dyrektor generalny KIG-R. Wyszedł z – nie dla wszystkich oczywistego – założenia, że od pracodawcy funkcjonującego w warunkach rynkowych nie można oczekiwać altruizmu i wymagać, by dopłacał do zatrudniania osób niepełnosprawnych. Ma on prawo oczekiwać w tym zakresie kompensat w postaci adekwatnych rozwiązań prawnych i finansowych.

Osoby niepełnosprawne z formalnego punktu widzenia mają prawo być zatrudniane w każdym przedsiębiorstwie, jednak najczęściej ma to miejsce w zakładach pracy chronionej.

System prawny regulujący ich zatrudnianie ulega nieustannym zmianom, a to „majstrowanie” przy przepisach jest natychmiast przekładalne i widoczne na rynku pracy. Od 1991 roku następował systematyczny wzrost liczby ZPCh, natomiast – wskutek zmiany zasad finansowania – na przełomie lat 1999/2000 doszło do wręcz załamania tego trendu, skutkując nie tylko zmniejszeniem ogólnej liczby ZPCh, ale i zatrudnionych w nich osób niepełnosprawnych.

Konkluzja wynikająca z tego faktu jest – zdaniem dyr. Barczyńskiego – prosta: nie wszyscy uczestnicy tego systemu mają świadomość rzeczywistych kosztów i korzyści, jak i zależności w nim występujących. By system ten miał rację

rehabilitacji zawodowej

bytu, konieczne jest, by jego brak powodował po stronie państwa wyższe koszty i powodował utratę innych korzyści, niż fakt jego obecności, to samo dotyczy również pracodawców osób niepełnosprawnych. Państwo jednak nie do końca zdefiniowało warunki optymalizujące, czyli koszty i korzyści występujące w systemie. Skutkuje to tym, że opinia publiczna postrzega przede wszystkim korzyści, jakie osiąga przedsiębiorca zatrudniający osoby niepełnosprawne, a zdecydowanie mniej widoczne są już jego koszty.

Za najtrudniejsze do zidentyfikowania i zwymiarowania A. Barczyński uznał koszty i korzyści społeczne. Można próbować je oceniać pod względem jakościowym, a – w zasadzie – niemożliwa jest ich ocena ilościowa, wynika bowiem z wielości niepoliczalnych zindywidualizowanych czynników, np. zakresu dysfunkcji, co jest indywidualną cechą każdej osoby niepełnosprawnej. Jednak z faktu, że kosztów tych nie da się policzyć, nie wynika, że ich nie ma.

Beneficjentami systemu odnoszącymi korzyści z jego funkcjonowania są nie tylko pracodawcy, ale również – to ważne podkreślenie – państwo. Jest bowiem realizowana polityka społeczna wobec tej grupy osób, są szanse na spełnienie w tym zakresie standardów międzynarodowych, a na skutek przeniesienia tych obowiązków z państwa na pracodawców mamy do czynienia ze zmniejszeniem bezrobocia wśród osób niepełnosprawnych.

W obecnym systemie znaczna część inwalidów jest zatrudniana w ZPCh nie z powodu rehabilitacji zawodowej, ale z prozaicznej potrzeby pozyskiwania środków na życie, bo inne dostępne zabezpieczenia nie gwarantują im osiągnięcia nawet minimalnego poziomu bytowego.

Następnie dyr. Barczyński scharakteryzował poziom zatrudnienia osób niepełnosprawnych w ZPCh według rodzaju dysfunkcji i tendencje, jakie w tym zakresie miały miejsce w latach 1996-2000: poziom zatrudnienia inwalidów z dysfunkcją słuchu i mowy, narządu ruchu, schorzeń narządów wewnętrznych i innych sprzężonych był w tym okresie w miarę stabilny, z pewną tendencją wzrostową, natomiast w zatrudnieniu osób z dysfunkcją narządu wzroku oraz upośledzonych umysłowo i chorych psychicznie ewidentnie widoczny jest regres. Konkluzja nasuwa się sama – system rehabilitacji w ZPCh nie idzie we właściwym kierunku, co niekoniecznie jest winą tych zakładów lecz obowiązujących mechanizmów. Nawet bowiem przy dużej pomocy publicznej prowadzący ZPCh nie są zainteresowani zatrudnianiem osób niewidomych lub z dysfunkcją neuropsychiatryczną – zatem najciężej poszkodowanych. Jest to dokładnie wbrew regulacjom i praktyce w krajach UE, gdzie zatrudnieniem chronionym objęte są przede wszystkim te osoby. Polska praktyka w tym zakresie wyraźnie rozmija się z deklaracjami i intencjami.

Na zakończenie swego wystąpienia A. Barczyński przytoczył znany z praw Murphy'ego aksjomat McAuleya: System odpowiednio skomplikowany zostanie zbudowany zanim powstanie projekt, a uruchomiony przed sprawdzeniem i będzie przestarzały, zanim uda się usunąć wszystkie błędy.

Czy aksjomat ten ma jakiś związek z obowiązującym bądź tworzonym systemem subsydiowania zatrudniania osób niepełnosprawnych? To nasze redakcyjne pytanie, na które Czytelnicy mogą sobie odpowiedzieć sami.

41 programów za 750 mln zł

Ciekawy temat programów celowych PFRON jako narzędzia polityki społecznej podjął **Ludwik Mizera**, dyrektor Wydziału Programów Funduszu. Ich realizacja to jedno z dwóch podstawowych zadań tej instytucji, druga to zadania wynikające wprost z ustawy.

Pierwszy program celowy pojawił się w 1993 roku i od tego czasu było ich aż 41. Koszt ich realizacji na przestrzeni tych lat pochłonął ogromną sumę 750 mln zł. Ich proveniencja i kształt mają – zdaniem dyr. Mizery – charakter demokratyczny, bowiem są artykułowane przez przedstawicieli środowiska, głównie zrzeszonych w organizacjach pozarządowych.

Finalizowany proces nowelizacji ustawy o rehabilitacji idzie w kierunku, który nada jej kształt powodujący, iż znaczna część zadań ustawowych, wraz ze środkami na ich realizację, przekazana zostanie do samorządów, natomiast programy generalnie pozostaną przy Funduszu. Metodologię, formy i zakres wspomagania określają również inne akty prawne, np. ustawa o dopuszczalności i nadzorowaniu pomocy publicznej dla przedsiębiorców.

Obecnie realizowane są 23 programy celowe, podzielone na trzy grupy, adresowane do: bezpośrednio osób niepełnosprawnych, ich pracodawców i organizacji pozarządowych. Ich liczba i sposób finansowania realizacji będą jednak zmodyfikowane na podstawie znowelizowanej ustawy o rehabilitacji i wymogów unijnych. Nie będzie zatem możliwe całkowite finansowanie zadań, tylko ich dofinansowanie – dotyczy to np. WTZ – planuje się całkowite odejście od pożyczek, które w praktyce zbyt często zamieniały się w dotacje, wreszcie większy nacisk zostanie położony na wyrównywanie różnic w infrastrukturze i formach wspomagania między regionami.

Dotychczasowe doświadczenie PFRON dowodzi, że nie należy uruchamiać programów celowych, nawet gdy pożytek z nich jest bezdyskusyjny, jeśli mogą one zaspokoić tylko niewielki odsetek beneficjentów. Przykładem takiego programu jest np. tzw. program samochodowy, z którego skorzystało zaledwie ok. 20 proc. potrzebujących i zakwalifikowanych. Winny być one kierowane na te obszary, w których – na podstawie stosownych analiz – będzie można zaspokoić wszystkie potrzeby.

L. Mizera zakończył wystąpienie informacją, że dla pracodawców kontynuowane będą programy sprzyjające unowocześnieniu funkcjonowania ZPCh, pojawi się też pewna ich nowa grupa, np. oddziaływanie na pracodawców celem zatrudniania osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy, skorelowane z działaniami Europejskiego Funduszu Społecznego i będzie przez niego współfinansowana.

W trakcie konferencji z referatem „Tendencje zmian w europejskich systemach rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych” wystąpił dr **Tadeusz Majewski** z Kolegium Rehabilitacji Zawodowej i Społecznej w Warszawie, problemy rehabilitacji z perspektywy samorządu lokalnego przedstawił **Krzysztof Jagiello**, prezydent Łodzi, **Anna Śliwowska**, kierownik WTZ Fundacji Mielnica w Koninie oceniła możliwości realizacji zadań przez warsztaty, a rolę turnusów rehabilitacyjnych w procesie rehabilitacji zaprezentował **Remigiusz Dróżdź** z Pomorskiego Oddziału Polskiej Izby Turystyki. Wystąpienia te będziemy się starali zaprezentować w najbliższych numerach „NS”.

Grzegorz Stanisławiak
fot. „NS”

Pod prąd unijnych

W 2004 roku Polska zostanie członkiem Unii Europejskiej. Stanie się częścią układu gospodarczo-społecznego mającego ambicje odegrania istotnej roli we współczesnym świecie. Władze Unii przygotowały strategię i program osiągnięcia tego celu przedstawione w Lizbonie w marcu 2002 roku. Program ten przyjął nazwę „Strategii Lizbońskiej”. Od momentu przyjęcia do Unii, Polska stanie się jednym z ważniejszych krajów realizujących założenia i cele tej strategii. Dlatego tak istotne jest, aby już w chwili obecnej podstawowe założenia tej strategii, jej filozofia oraz zespół konkretnych celów przyjętych przez państwa członkowskie znalazły odbicie w polityce naszego państwa, w programach gospodarczych i społecznych realizowanych przez rząd oraz w przepisach prawnych przyjmowanych przez polski parlament. Takie podejście do „Strategii Lizbońskiej” pozwoli naszemu krajowi aktywnie współuczestniczyć w jej realizacji, włączyć się „z marszu” w osiąganie celów, jakie Unia Europejska zamierza osiągnąć w najbliższej dekadzie.

Każda regulacja prawna (ustawa lub inny akt prawny) winna stawiać sobie za cel rozwiązanie problemów istotnych ze społecznego lub gospodarczego punktu widzenia. Za punkt wyjścia winna przyjmując ocenę i analizę stanu wyjściowego, a następnie określić stan pożądany oraz środki, koszty i sposoby jego osiągnięcia, a także wpływ, jaki będzie ona miała na dochody i wydatki sektora publicznego, na rynek pracy oraz wewnętrzną i zewnętrzną konkurencyjność gospodarki. Takie są w najkrótszym zarysie zasady stanowienia dobrego prawa przyjęte przez kraje OECD.

Ratio legis ustawy powinno więc odpowiadać na następujące pytania:

- Jaki jest stan obecny i czy jest zadowalający?
- Jak być powinno i dlaczego?
- Jak, kiedy i jakim kosztem chcemy osiągnąć założony stan docelowy?
- Jakie będą społeczne i gospodarcze skutki proponowanych rozwiązań ustawowych?

Od postawienia takich pytań i próby znalezienia na nie odpowiedzi nie mogą być zwolnieni autorzy przyjętego przez rząd i będącego przedmiotem prac Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz

o zmianie innych ustaw. Co więcej, pytania te winny być rozpatrywane w kontekście zbliżającego się przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przystąpienia Polski do UE nie można rozpatrywać wyłącznie w kategoriach dostosowania prawa, ale także, a nawet przede wszystkim, dostosowania naszej polityki do celów, strategii i polityki gospodarczo-społecznej przyjętej i realizowanej w krajach członkowskich.

Z badań dokonanych przez Grupę Ekspertów ds. Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych powołaną przez Komisję Europejską (zaprezentowanych w Raporcie o sytuacji w dziedzinie zatrudnienia osób niepełnosprawnych w Unii Europejskiej) widać wyraźnie, że skala i zakres problemów dotyczących osób niepełnosprawnych w Unii Europejskiej wykazuje daleko idące podobieństwa do cech i sytuacji tej grupy obywateli w naszym kraju.

Dostępne dane szacunkowe pokazują liczby i informacje istotne z punktu widzenia kreowania polityki wobec tej grupy społecznej.

Po pierwsze: Liczbę niepełnosprawnych szacuje się na ok. 10-14 proc. ogółu obywateli.

Po drugie: Niepełnosprawność dotyczy w głównym stopniu osoby starsze. Szacuje się, że około 60 proc. niepełnosprawnych przekroczyło 45. rok życia.

Po trzecie: Ogólną prawidłowością jest fakt występowania poważnych różnic w wykształceniu pomiędzy osobami niepełno- i pełnosprawnymi (na niekorzyść tych pierwszych).

Po czwarte: Sytuacja osób niepełnosprawnych na rynku pracy jest o wiele gorsza od sytuacji pozostałych obywateli w wieku produkcyjnym i składają się na nią dwa podstawowe elementy:

a/ aż 52 proc. niepełnosprawnych jest ekonomicznie nieaktywnych (28 proc. pełnosprawnych)

b/ tylko 42 proc. niepełnosprawnych ma zatrudnienie w porównaniu z 65 proc. osób pełnosprawnych.

Z przedstawionych powyżej danych dotyczących zatrudnienia badacze problemu wysuwają następujące wnioski:

– Niepełnosprawność w większym stopniu wpływa na wskaźnik uczestnictwa (bierności) na rynku pracy niż na wskaźnik bezrobocia. Dlatego głównym problemem osób niepełnosprawnych na rynku pracy jest wskaźnik uczestnictwa, tj.

wejście na rynek pracy, a dopiero w drugiej kolejności wskaźnik bezrobocia,

– Głównymi czynnikami decydującymi o niekorzystnej sytuacji osób niepełnosprawnych na rynku pracy (poza samą niepełnosprawnością) są przede wszystkim:

a/ wiek

b/ brak lub niski poziom wykształcenia

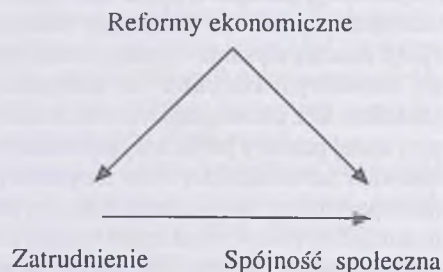
c/ uzależnienie od zasiłków zniechęcających osoby niepełnosprawne do poszukiwania pracy (tym silniejsze im gorzej oceniają one swoje szanse na znalezienie zatrudnienia).

„Strategia Lizbońska”

– nowe wyzwania, nowe zadania

W ostatnim okresie nastąpił znaczny wzrost zainteresowania polityką społecznej integracji oraz reintegracji osób niepełnosprawnych. To zainteresowanie znalazło swoje odbicie w dokumentach, uchwałach, rezolucjach i wytycznych podjętych w ostatnim okresie przez różne gremia decyzyjne UE.

Problemy dotyczące tej grupy obywateli podejmowane są w następujących obszarach: ustawodawstwa antydyskryminacyjnego, w rezolucjach i wytycznych dotyczących przeciwdziałania ubóstwu i wykluczeniu społecznemu, Europejskiej Strategii Zatrudnienia oraz wielu innych. Ukoronowaniem poszukiwań Unii Europejskiej w zakresie nowej polityki społecznej stała się właśnie „Strategia Lizbońska”. Rada Europejska przyjęła w Lizbonie strategiczne cele na następną dekadę, które w układzie graficznym można przedstawić następująco:



Warto podkreślić, że tworzące tę triadę elementy mają równorzędne znaczenie z punktu widzenia strategii społeczno-gospodarczej.

Z perspektywy najbliższego dziesięciolecia cele zostały sformułowane w następujący sposób: „Unia winna stać się najbardziej konkurencyjną i dynamiczną opartą na wiedzy gospodarką, zdolną do trwałego wzrostu, z większą liczbą

dyrektyw i strategii

lepszich miejsc pracy i większą spójnością społeczną”.

Zdaniem władz Unii realizacja tego celu wymaga radykalnych reform w zakresie rozwoju przedsiębiorczości, wzrostu zatrudnienia i rozwiązania istotnych problemów społecznych. W ten obszar wpisuje się cały szereg problemów dotyczących bezpośrednio społeczności niepełnosprawnych.

W dokumentach unijnych bezrobocie uznaje się za najistotniejszą kwestię. Postulat osiągnięcia pełnego zatrudnienia stanowiący istotny element programu gospodarczego UE należy także postrzegać z perspektywy kurczenia się zasobów siły roboczej, co jest efektem starzenia się społeczeństwa. Z tego punktu widzenia sukces „Strategii Lizbońskiej” zależy będzie w znacznym stopniu od skutecznego uruchomienia rezerw w tym obszarze. Jedną z propozycji rozwiązania tego problemu jest aktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych.

Niezmiennie ważnym elementem zwiększenia konkurencyjności gospodarki europejskiej będzie dokonanie reformy zabezpieczenia społecznego i systemu pomocy społecznej, w celu zmniejszenia kosztów pracy ponoszonych pośrednio przez przedsiębiorców.

Polityka socjalna realizowana w wielu krajach Unii Europejskiej charakteryzuje się znacznymi nakładami na cele socjalne, zasiłki społeczne i zaopatrzenie emerytalne. Spora grupa osób niepełnosprawnych korzysta z systemu zasiłków socjalnych, zdrowotnych i rehabilitacyjnych, stanowiących istotne obciążenie budżetu państwa a pośrednio także całej gospodarki. Często specyfika systemu pomocy społecznej zniechęca jej beneficjentów do poszukiwania pracy z powodu niewielkich różnic między sumą otrzymywanych zasiłków a ewentualnym wynagrodzeniem. Sytuacja ta nazywana jest przez teoretyków polityki społecznej „pułapką świadczeń”.

Filozofia europejskiej pomocy społecznej w stosunku do osób niepełnosprawnych wywodzi się z okresu powojennego, gdy społeczeństwo otoczyło inwalidów wojennych zasłużoną opieką i pomocą. Z czasem – w imię szlachetnie rozumianego solidaryzmu społecznego – systemem tym zaczęto obejmować inne grupy niepełnosprawnych obywateli, oferując im systematycznie zwiększaną pomoc socjalną i medyczną, traktowaną

jako swoisty rodzaj rekompensaty za doznane cierpienia i niedogodności.

Nie da się ukryć, że rozwojowi i upowszechnieniu tego systemu sprzyjało stereotypowe postrzeganie osób niepełnosprawnych jako ludzi o niskiej przydatności społecznej, pozostających na utrzymaniu społeczeństwa, zarówno w wymiarze charytatywnym, jak i budżetowym.

W ostatnim czasie, głównie za sprawą starzenia się społeczeństw, a także w wyniku analizy wpływu obciążeń socjalnych na konkurencyjność gospodarki, pojawiły się głosy mówiące o możliwości, a nawet potrzebie sięgnięcia po rezerwy zasobów ludzkich tkwiących w społeczności osób niepełnosprawnych. Bierność zawodowa tej grupy, jeszcze niedawno traktowana jako immanentna, akceptowana i subsydiowana przez społeczeństwo cecha niepełnosprawności staje się stanem, który należy poddać weryfikacji.

Nie ulega wątpliwości, że w głównej mierze zadecydowały o tym względy ekonomiczne. Wymóg wzmacniania konkurencyjności gospodarczej zmusza rządy poszczególnych krajów do ograniczania wydatków na cele socjalne. Ta sytuacja prowadzi do systematycznego ograniczania pomocy udzielanej osobom niepełnosprawnym, co z kolei spycha je na granice ubóstwa i margines społeczny. To natomiast prowadzi do zagrożenia praw obywatelskich tej grupy społecznej. Jak dowodzą badania, koszty reintegracji społecznej grup pozostających przez długi okres poza obszarem głównego nurtu życia społecznego i gospodarczego, zwłaszcza zatrudniania, są bardzo wysokie.

W tej sytuacji formułowana ostatnio polityka aktywizacji zawodowej osób niepełnosprawnych trafia na przychylny grunt, tym bardziej że coraz donośniej słychać opinie zbliżone do tych, prezentowanych w publikacji wydanej przez organizację pracodawców osób niepełnosprawnych Unii Europejskiej (WPHW), promującej zatrudnianie niepełnosprawnych, w której czytamy: „Okolo 10 proc. populacji Europy stanowią osoby niepełnosprawne, które są w wysokim stopniu zagrożone bezrobociem. Jednakże „niepełnosprawny” nie oznacza „całkowicie niezdolny do pracy”. Zatrudniamy osoby niepełnosprawne od wielu lat. Wszystkie nasze przedsiębiorstwa posiadają rygorystyczne standardy jakości i wydajności. Nasze doświadczenie dowodzi, że przy odpowiednim szkoleniu i wsparciu

osoby niepełnosprawne tak samo jak osoby pełnosprawne, stają się wartościowymi pracownikami. (...) Poszczególne osoby niepełnosprawne posiadają szeroką gamę doświadczeń, umiejętności i zdolności cennych dla pracodawców. Praktycznie nie ma zawodu, który nie mógłby być wykonywany przez osobę niepełnosprawną”. I dalej: „Możliwości zawodowe osób niepełnosprawnych często są nierozpoznane. Dzieje się tak raczej z powodu istniejących barier, braku wiedzy czy uprzedzeń niż z powodu faktycznych ograniczeń ich możliwości”.

Podobnie organizacje osób niepełnosprawnych, które jeszcze do niedawna broniły prawa swoich członków do pomocy i opieki społecznej, coraz głośniej domagają się pracy dla osób niepełnosprawnych, widząc w niej szansę na integrację społeczną, remedium na ryzyko ubóstwa i wykluczenia społecznego. W zatrudnianiu osób niepełnosprawnych widzą szansę na godne życie, wyrównywanie szans i praw obywatelskich tej grupy społecznej.

Powyższe opinie są zgodne z poglądami specjalistów od polityki społecznej, którzy utrzymują, że kluczem do rozwiązania istotnych ze społecznego punktu widzenia problemów osób niepełnosprawnych (ubóstwa, marginalizacji, równości szans i praw obywatelskich), a także sposobem znacznego obniżenia wydatków państwa na te cele będzie właściwa pozycja osób niepełnosprawnych na rynku pracy. Stąd też problematyce zatrudnienia nadano w odniesieniu także do tej grupy społecznej najwyższy priorytet.

Istotnym celem przyjętym przez Radę Europejską w Lizbonie w ramach Europejskiej Strategii Zatrudnienia jest wzrost wskaźnika zatrudnienia z 61 proc. do 70 proc. do roku 2010, tj. o około 9 punktów procentowych. Znaczący udział w osiągnięciu tego celu przyznano społeczności niepełnosprawnych. Ekspert ds. zatrudnienia osób niepełnosprawnych uznali, że w Unii Europejskiej po spełnieniu określonych warunków istnieje możliwość stworzenia szacunkowo 2–3,5 miliona nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. W poszczególnych krajach członkowskich wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych mógłby wzrosnąć od 0,3 do 3,0 punktów procentowych dzięki stworzeniu miejsc pracy dla tych osób, które są zdolne i chcą podjąć pracę. Oznaczałoby to udział we wzroście ogólnego wskaźnika zatrudnienia od

Pod prąd unijnych

1 do 2 punktów procentowych i stanowiłoby 10-25 proc. z założonych 9 punktów procentowych.

Porównanie ilości miejsc pracy, jakie należy stworzyć w poszczególnych państwach członkowskich, aby osiągnąć powyższe zamierzenia pokazuje, że Polska, będąc członkiem Unii Europejskiej, powinna w ciągu 10. lat po wstąpieniu do UE, stworzyć około 250 tysięcy nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. Oznacza to podwojenie obecnego stanu zatrudnienia tej grupy obywateli.

U źródeł nowej polityki społecznej wobec osób niepełnosprawnych w Unii Europejskiej leży kilka istotnych czynników. Cele postawione przez Komisję Europejską mają wiele aspektów istotnych zarówno z punktu widzenia sytuacji społecznej samych zainteresowanych, jak i szeroko rozumianych interesów społecznych.

Cele zostały określone w miarę precyzyjnie zarówno na poziomie docelowej wizji społeczeństwa europejskiego jak i w wymiarze konkretnych celów na rynku pracy. Pozostaje jednak odpowiedzieć na zasadnicze pytanie:

Jak osiągnąć te cele?

Czym innym jest bowiem sformułowanie celów, czym innym określenie dróg i sposobów ich realizacji. Zdaniem Grupy Ekspertów, ds. Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych osiągnięcie postawionych celów generalnych zależeć będzie od odpowiedzi na następujące pytania:

- Jak przywrócić biernie ekonomicznie osoby niepełnosprawne na rynek pracy?
- Jak utrzymać niepełnosprawnych w zatrudnieniu?
- Jak zapewnić niepełnosprawnym satysfakcję z wykonywanego zawodu oraz odpowiednią jakość pracy?

Propozycje odpowiedzi na tak sformułowane pytania koncentrują się wokół następujących kwestii:

- Zwiększenie zdolności do zatrudniania osób niepełnosprawnych poprzez: podniesienie poziomu edukacji i kwalifikacji zawodowych, likwidację barier utrudniających tej grupie obywateli dostęp do pracy, wprowadzenie zachęt finansowych dla pracodawców zatrudniających osoby niepełnosprawne.
- Dokonanie radykalnego przewartościowania w zakresie proporcji między pasywnymi i aktywnymi programami rynku pracy, na korzyść tych ostatnich.

- Zmianę nastawienia społeczeństwa (w tym także służb zatrudnienia) do niepełnosprawnych obywateli.
- Zmianę nieprzychylnego nastawienia pracodawców do zatrudniania osób niepełnosprawnych.
- Znalezienie sposobów wyjścia (lub wyprowadzenia) niepełnosprawnych z tzw. pułapki świadczeń m.in. poprzez wprowadzenie zasady „mutual obligations” – wzajemnych zobowiązań, tzn. powiązania prawa do zasiłku z obowiązkiem podnoszenia kwalifikacji, podjęcia pracy czy rehabilitacji itp.

Przyjęcie „Strategii Lizbońskiej” otworzyło nowy etap w dyskusji nad rolą i miejscem osoby niepełnosprawnej w społeczeństwie i na unijnym rynku pracy. Cechą tej dyskusji jest podjęcie analizy skuteczności oraz efektywności przyjętych rozwiązań, z punktu widzenia ponoszonych nakładów i ich wpływu na sytuację osób niepełnosprawnych na rynku pracy.

Jedną z istotnych konstatacji wynikających z przeprowadzonych badań jest fakt stosunkowo niskiej efektywności stosowanych rozwiązań w zakresie tworzenia miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych na otwartym (regularnym) rynku pracy w Unii Europejskiej. Innym wnioskiem jest zdecydowana preferencja osób niepełnosprawnych do podejmowania pracy w sektorze chronionym, zaś trzecim rezultatem badań jest stwierdzenie, że znacznie więcej osób niepełnosprawnych pobiera zasiłki niż uczestniczy w rehabilitacji zawodowej i szkoleniach.

Najbardziej zaskakującym rezultatem tych badań jest informacja, że Polska przoduje w zatrudnianiu osób niepełnosprawnych na tzw. regularnym rynku pracy, zdecydowanie wyprzedzając pod tym względem takie kraje jak Szwecja, Holandia czy Niemcy.

Porównanie proponowanych czy też stosowanych w Polsce i krajach UE systemów i rozwiązań zatrudniania osób niepełnosprawnych, uwidacznia jedną bardzo wyraźną różnicę, dostrzeżoną także przez środowiska osób niepełnosprawnych, władze i organizacje pracodawców. Nie ulega wątpliwości, że w krajach Unii Europejskiej zdecydowanie większe środki finansowe niż w Polsce przeznaczają się na programy mające na celu poprawę pozycji osoby niepełnosprawnej na rynku pracy. Większość środków finanso-

wych „idzie za osobą niepełnosprawną” – na jej wykształcenie, szkolenie zawodowe, zwiększenie mobilności, zaopatrzenie w sprzęt rehabilitacyjny, zasiłki rentowe i rehabilitacyjne.

Paradoksalnie – jak już wspomniano wyżej – polityka ta nie znajduje oczekiwanego odbicia we wzroście zatrudnienia tej grupy na otwartym rynku pracy. Nie ulega wątpliwości, że brak oczekiwanego związku między ponoszonymi nakładami i uzyskiwanymi efektami stanowi jeden z najpoważniejszych problemów, z jakimi musi uporać się Unia Europejska, jeśli postawione przez nią w „Strategii Lizbońskiej” i innych dokumentach cele w zakresie polityki społecznej i zatrudniania mają być osiągnięte.

Jednym z hipotetycznych wyjaśnień zjawiska przodownictwa naszego kraju w zatrudnianiu osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy może być fakt, że Polska stworzyła system, w którym kluczowym elementem jest finansowe zainteresowanie pracodawcy utrzymywaniem w stanie zatrudnienia osoby niepełnosprawnej. Polski system zezwala pracodawcy na uzyskanie natychmiastowej i bezpośredniej rekompensaty za podwyższone koszty zatrudniania osoby niepełnosprawnej wynikające z jej niższej wydajności, zwiększonej absencji chorobowej, niższego wykształcenia oraz konieczności poniesienia kosztów dostosowania miejsc pracy do wymogów wynikających z niepełnosprawności.

Nie można wykluczyć, że skumulowany efekt systemu funkcjonującego w krajach UE, a polegającego na inwestowaniu w osobę niepełnosprawną, da znać o sobie w najbliższym czasie w postaci wyraźnego przyrostu zatrudnienia osób niepełnosprawnych na otwartym rynku pracy. Możliwy jest jednak inny rozwój wypadków. Politycy odpowiedzialni w Unii Europejskiej za politykę społeczną, po bliższym zapoznaniu się z istotą polskich rozwiązań zechcą z nich skorzystać, bowiem ich niekwestionowanym osiągnięciem było utrzymywanie (do czasu zmian podatkowych w 1999 roku) niezwyklej dynamiki przyrostu zatrudnienia osób niepełnosprawnych w zakładach pracy chronionej, w liczbie 30 tysięcy nowych miejsc pracy rocznie. Stanie się tak jednak pod warunkiem, że Polska nie zlikwiduje wcześniej własnego systemu, pod hasłami dostosowania naszego ustawodawstwa do przepisów unijnych.

dyrektyw i strategii

Nasz rząd nie czekając bowiem na rozstrzygnięcie tego dylematu postanowił dokonać radykalnych zmian w systemie rehabilitacji zawodowej i zatrudniania osób niepełnosprawnych, motywując tę decyzję potrzebą dostosowania naszego ustawodawstwa do przepisów obowiązujących w UE, zwłaszcza w zakresie prawa podatkowego i przepisów o ochronie konkurencji.

Pod prąd unijnej polityki zatrudniania

Bezrobocie stanowi bez wątpienia największy problem społeczny, przed jakim stoją kraje Unii Europejskiej, a także kraje kandydackie. Wzrost zatrudnienia, a nawet osiągnięcie pełnego zatrudnienia, to jeden z trzech najważniejszych celów polityki krajów członkowskich. W jego obrębie sytuuje się także cały obszar polityki społecznej dotyczącej niepełnosprawnych obywateli starego kontynentu. Dlatego też podstawowym kryterium oceny wszelkich systemów i rozwiązań staje się z konieczności odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu realizowana polityka sprzyja wzrostowi zatrudnienia, w tym zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Tak sformułowane kryterium siłą rzeczy należy w pierwszym rzędzie zastosować do rzetelnej i wnikliwej oceny propozycji rozwiązań zawartych w projekcie ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz o zmianie innych ustaw przedstawionym w Sejmie RP.

Autorzy reformy systemu powinni dać jednoznaczną odpowiedź na pytania:

- Jak w wyniku wprowadzonych zmian zmieni się sytuacja osób niepełnosprawnych na rynku pracy?
- O ile i w jakim czasie wzrośnie liczba nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych?
- Jak zmieni się struktura zatrudnienia tej grupy obywateli, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb najbardziej poszkodowanych osób niepełnosprawnych?

Musi zaskakiwać fakt, że wbrew naturalnemu oczekiwaniu przedstawiona nowelizacja nie daje jednoznacznej odpowiedzi na tak istotne ze społecznego punktu widzenia pytania. W uzasadnieniu do przedstawionego projektu mówi się o potrzebie harmonizacji prawa polskiego, walce z nadużyciami systemu, potrzebie reformy orzecznictwa.

To zaskakujące, ale projekt ustawy nie stawia sobie za cel wzrostu zatrudnienia

osób niepełnosprawnych. Co więcej – przedstawiona w uzasadnieniu symulacja budżetowych kosztów reformy systemu pokazuje jednoznacznie, że celem ustawy nie ma być zwiększenie liczby miejsc pracy osób niepełnosprawnych (co skutkowałoby zwiększeniem wydatków państwa na ten cel), lecz bardziej sprawiedliwy (w rozumieniu ustawodawcy – zrównoważony) podział dostępnych obecnie zasobów finansowych pomiędzy tę samą – określoną i zamkniętą – liczbę pracujących.

Proponowana reforma systemu wprowadzająca dofinansowanie wynagrodzeń pracujących osób niepełnosprawnych w wysokości zależnej od stopnia niepełnosprawności ma zatem przede wszystkim charakter redystrybucji określonych środków pomiędzy tę samą liczbę (lub nieznacznie większą) liczbę zatrudnionych osób niepełnosprawnych.

Lektura proponowanych rozwiązań nie pozostawia też wątpliwości, że autorzy projektu nie zaproponowali żadnych rozwiązań w zakresie aktywizacji zawodowej biernych osób niepełnosprawnych. Celu, który tak jasno i wyraźnie pojawił się ostatnio w polityce zatrudnieniowej państw członkowskich Unii Europejskiej. Istotą proponowanych zmian jest wprowadzenie w miejsce dotychczasowych rozwiązań systemu dofinansowania wynagrodzeń pracujących osób niepełnosprawnych, którego wysokość zależna będzie z jednej strony od stopnia niepełnosprawności pracownika, z drugiej od wskaźnika zatrudnienia osób niepełnosprawnych w jego zakładzie pracy.

Istotny z punktu widzenia systemu jest fakt, że proponowana wysokość dofinansowania wynagrodzeń nie pozostaje w żadnym związku z obiektywnymi i sprawdzonymi czynnikami, które w przypadku osoby niepełnosprawnej decydują o szansach zatrudnienia, tzn. wiekiem i poziomem wykształcenia oraz okresem pozostawania bez pracy.

Proponowane rozwiązanie, nie mające precedensu w skali europejskiej, należy traktować jako specyficzną i nader kosztowną społecznie formę zasiłku zatrudnieniowego przysługującego każdej osobie niepełnosprawnej spełniającej dwa kryteria: posiadającej orzeczenie o stopniu niepełnosprawności oraz status pracownika najemnego lub prowadzącego działalność gospodarczą. To kwalifikuje ów zasiłek do tzw. pasywnych środków pracy nie wymagających od świadczeniobiorcy żadnych

aktywnych działań. Rozwiązanie to prowadzi do zwiększenia tzw. stałych wydatków budżetowych, zwiększających obciążenia skarbu państwa na wydatki społeczne.

Sukces systemu klęską budżetu – sukces budżetu klęską systemu

Stosunkowo łatwa dostępność tej formy wsparcia zatrudnienia osób niepełnosprawnych powinna wywołać społeczną aprobatę dla tego rozwiązania. A jednak nie ulega wątpliwości, że właśnie ta dostępność w połączeniu z budżetowym źródłem finansowania tej formy wsparcia pozycji osoby niepełnosprawnej na rynku pracy stanowi źródło największych wątpliwości i obaw o jego trwałość.

Z łatwością można sobie wyobrazić, że spora liczba osób niepełnosprawnych skorzysta (co należy potraktować jako sukces) z tego rozwiązania. Na porządku dziennym pojawi się pytanie: Jakie są gwarancje uzyskania dofinansowania wynagrodzeń osób niepełnosprawnych w sytuacji wyczerpania środków budżetowych przeznaczonych na ten cel?

Obawy związane są także z konsekwencjami, jakie mogą wywołać proponowane rozwiązania w modelu zatrudniania osób niepełnosprawnych. Proponowany system z całą pewnością prowadzi do względnego zbilansowania kosztów zatrudniania i wpływów z dofinansowania wynagrodzeń w firmach o wysokim wskaźniku zatrudnienia osób niepełnosprawnych ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. To rozwiązanie korzystne dla przedsiębiorstw o takiej strukturze zatrudnienia spowoduje zmniejszenie (by nie powiedzieć zanik) zainteresowania tym rozwiązaniem zakładów pracy chronionej, których głównym źródłem utrzymania są dochody wynikające z pozycji rynkowej, a ulgi i zwolnienia stanowią istotne, lecz nie zasadnicze źródło dochodu. I na odwrót – zwiększy się zainteresowanie tym rozwiązaniem ze strony firm, które nie wiążąc swojej przyszłości z sukcesem na rynku będą tak kształtowały strukturę zatrudnienia, by środki finansowe pochodzące z dotacji budżetowych stanowiły zasadnicze źródło finansowania kosztów prowadzonej działalności. Oznacza to powrót do modelu zatrudnienia obowiązującego w Polsce przed 1989 rokiem, który – co warto podkreślić – nie ma nic wspólnego z wartościami i celami, jakie w zakresie

Pod prąd unijnych dyrektyw i strategii

zatrudnienia oraz rehabilitacji zawodowej i społecznej stawia sobie Unia Europejska. Jest to model segregacyjny, marginalizujący i wyłączający poza główny nurt życia społecznego pracujących tam niepełnosprawnych obywateli. Zupełnie nie ma znaczenia, czy tworzą oni poszukiwane produkty, czy świadczą poszukiwane usługi, wystarczy, że są zatrudnieni i to możliwie w najwyższej liczbie.

Z punktu widzenia przedstawionych powyżej celów i zasad polityki zatrudniania osób niepełnosprawnych w UE proponowana nowelizacja nie spełnia kryteriów zgodności z unijną polityką. Trudno w prezentowanym projekcie ustawy odnaleźć propozycje działań zmierzających do wzrostu zdolności osób niepełnosprawnych do zatrudnienia, promowania aktywnych działań tych osób na rynku pracy, wyprowadzania ich z pułapki świadczeń, czy działań na rzecz radykalnego wzrostu poziomu edukacji i kwalifikacji zawodowych tej grupy osób.

Najważniejszy zarzut, jaki można i trzeba postawić rządowej propozycji, sprowadza się do stwierdzenia, że proponowana reforma nie jest zgodna z filozofią i polityką rozwoju gospodarczego nakreśloną w „Strategii Lizbońskiej”, nie przygotowuje Polski do szybkiego włączenia się w jej realizację bezpośrednio po uzyskaniu członkostwa, a tym samym wydłuża okres dostosowania krajowej gospodarki do wymogów strategii gospodarczej Unii Europejskiej, zwiększy koszty tego dostosowania i opóźni czas osiągnięcia przez nasz kraj unijnych standardów, wskaźników i celów w zakresie zatrudnienia i integracji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych.

Narcyz Janas

Literatura wykorzystana

1. Anders Bergskog: Labour market policies, strategies and statistics for people with disabilities, a cross-national comparison, Uppsala 2001.
2. Strategia Lizbońska – droga do sukcesu Zjednoczonej Europy, Departament Analiz Ekonomicznych i Społecznych UKIE, Warszawa maj 2002, praca zbiorowa.
3. Komunikat Komisji Europejskiej do Rady, Europejskiego Parlamentu, Komisji Społeczno-Ekonomicznej oraz Komisji Regionalnej. Wspólny szkic raportu na temat spójności społecznej, Bruksela 10.10.2001.
4. Mirosław Grewiński: Europejski Fundusz Społeczny jako instrument integracji socjalnej Unii Europejskiej, Warszawa 2001.
5. Narodowe plany aktywnej polityki rynku pracy krajów Unii Europejskiej w roku 2001, źródło: Internet.
6. Sytuacja zatrudnienia niepełnosprawnych w Unii Europejskiej, badanie przygotowane przez EIM Bussines and Policy Research, Bruksela 2001.
7. Europe's undervalued workforce, Studies on employment, enterprise and disabled people in Europe, IPWH, Bruksela 2000.
8. Osoby z niepełnosprawnością w Unii Europejskiej (wybrane dokumenty prawne), Fundacja Fuga Mundi, Lublin 2000.
9. Tworzenie wartości dodanej, względy biznesowe zatrudniania osób niepełnosprawnych, IPWH, Przewodnik dla menedżerów, którzy chcą korzystać z umiejętności i doświadczenia osób niepełnosprawnych, Bruksela 2001.
10. Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz zmianie innych ustaw, druk sejmowy nr 826

Ponad 4,3 miliona Polaków poza nawiasem

Sytuacja osób niepełnosprawnych w Polsce nadal jest zła – tak można podsumować informację o działaniach podejmowanych w 2001 r. na rzecz realizacji postanowień uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 1 sierpnia 1997 r. „Karta Praw Osób Niepełnosprawnych”, z którą zapoznał się rząd.

Z informacji tej wynika, że w IV kwartale 2001 r. było w Polsce ponad 4,3 mln niepełnosprawnych, w tym ponad 2 mln osób w wieku 60 lat i więcej. Znaczny stopień niepełnosprawności dotyczył 21,8 proc., umiarkowany – 35,7 proc., a lekki – 42,5 proc. osób. Niepełnosprawność najczęściej powodują schorzenia układu krążenia (43,9 proc.) i uszkodzenia narządów ruchu (42,7 proc.). Poziom wykształcenia tych osób jest wciąż niski, co utrudnia im znalezienie pracy i ekonomiczną samodzielność (wyższe wykształcenie ma tylko 3,9 proc. niepełnosprawnych). Odsetek osób zagrożonych ubóstwem jest wyższy w gospodarstwach domowych z co najmniej jedną osobą niepełnosprawną (15,6 proc.) niż w gospodarstwach bez takich osób (12,6 proc.). Odsetek ten jest szczególnie wysoki (22,1 proc.) w gospodarstwach z przynajmniej jednym niepełnosprawnym dzieckiem poniżej 16 lat.

Najważniejsze wnioski:

- osoby niepełnosprawne nadal mają duże problemy w uzyskiwaniu skierowań do lekarzy specjalistów i na badania diagnostyczne, zbyt wysokie są (w stosunku do dochodów) ceny leków, przedmiotów ortopedycznych i leczniczych środków technicznych,
- stopień zaspokojenia potrzeb niepełnosprawnych w zakresie rehabilitacji zawodowej i społecznej jest niezadowolający,
- szanse na podwyższenie poziomu wykształcenia niepełnosprawnych są w dalszym ciągu minimalne,
- pogarsza się sytuacja osób niepełnosprawnych zarówno na otwartym, jak i chronionym rynku pracy (liczba niepełnosprawnych bezrobotnych zarejestrowanych w powiatowych urzędach pracy wzrosła z około 26 tys. osób w 1997 r. do około 50 tys. osób w 2001 r.,
- wzrasta liczba rodzin, które z powodu niepełnosprawności znalazły się w trudnej sytuacji materialnej i wymagają wsparcia z pomocy społecznej,
- zbyt wolno następuje likwidacja barier architektonicznych, problemem nadal jest swobodne przemieszczanie się niepełnosprawnych (mało środków transportu publicznego dostosowanych jest do ich potrzeb),
- konieczne jest utworzenie krajowej reprezentacji organizacji osób niepełnosprawnych oraz stałe i konsekwentne wspieranie lokalnych przedsięwzięć integracyjnych.

Marzena Jurczewska

Gazeta Prawna z 5.11.2002 r.

Brakuje szkół integracyjnych

W tym roku szkolnym działa w Polsce 877 szkół i placówek integracyjnych. Potrzeba ich jednak trzy, cztery razy więcej – podało stołeczne Centrum Medyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej na ogólnopolskiej konferencji o nauczaniu integracyjnym. Jego organizatorem jest Biuro Rzecznika Praw Dziecka. Nauczaniem i wychowaniem integracyjnym objętych było ponad 9273 dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Najczęściej (około 30 proc.) to dzieci niepełnosprawne umysłowo, przewlekłe chore (około 13 proc.) oraz niepełnosprawne ruchowo (około 11 proc.).

PAP, 28.10.2002 r.



Ani jednej smutnej twarzy...

Przez trzy listopadowe, pochmurne dni w Gnieźnie, Poznaniu i Wągrowcu nad uczestnikami obchodów 20-lecia współpracy spółdzielczości inwalidów z Wielkopolski i Krajowego Związku Warsztatów dla Niepełnosprawnych z Dolnej Saksonii nie zachodziło słońce... uśmiechu.

Nic dziwnego: to wzorcowy przykład współpracy międzynarodowej dla szczytnego celu, spektakularne efekty i ambitne zamierzenia, stanowią podłoże poczucia spełnienia i satysfakcji!

Pomnikowym efektem tej współpracy są ośrodki rehabilitacyjno-wypoczynkowe w Wągrowcu i Puszczykowie, wieloletnie organizowanie wspólnych, polsko-niemieckich imprez sportowych, także o charakterze integracyjnym, przeglądów zespołów wokalnno-muzycznych i warsztatów



Goście zwiedzają ośrodek w Wągrowcu

Stefana Mikołajczaka i wojewodę Andrzeja Nowakowskiego. a w okolicznościowym wydawnictwie znalazły się m.in. pozdrowienia od premiera Dolnej Saksonii, **Sigmara Gabriela**.

Niezapomnianym przeżyciem była tego samego dnia, 7 listopada, uroczystość ekumeniczna w katedrze gnieźnieńskiej, podczas której pieśni religijne i liturgiczne wykonywali uczestnicy tegorocznego przeglądu zespołów wokalnno-instrumentalnych osób niepełnosprawnych intelektualnie z Polski i Niemiec.

Nazajutrz w sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się sympozjum zatytułowane „Współpraca między Wielkopolską i Dolną Saksonią na drodze do Unii Europejskiej: wymiana doświadczeń w rehabilitacji osób niepełnosprawnych”, o którym piszemy osobno. Tu zaznaczymy jedynie, że przybliżało ono specyfikę podejścia do niepełnosprawności w takich obszarach, jak wczesna rehabilitacja i pomoc dla dzieci, młodzieży i placówek szkolnych, model rehabilitacji zawodowej w Polsce i w Niemczech, warunki bytowo-mieszkaniowe inwalidów po obu stronach Odry i inne.

Tego samego dnia późnym popołudniem w wągrowieckim ośrodku miała miejsce kulminacja oficjalnego programu



Piotr Zdankiewicz (z lewej) szef Rady Nadzorczej „Wielspinu” i Gerhard Helwing, szef Krajowego Związku Warsztatów dla Niepełnosprawnych w Dolnej Saksonii podpisują porozumienie

artystycznych, turnusów rehabilitacyjno-wypoczynkowych dla osób niepełnosprawnych z Polski i Niemiec, zarówno w obu wymienionych ośrodkach,



Grupa Pastelozzi – Stiftung z Burgwedel

jak i na terenie Dolnej Saksonii. Nic więc dziwnego, że patronat nad obchodami objęła zarówno minister **Jolanta Banach**, jak i prezes PFRON **Roman Sroczyński** oraz władze regionalne. Kilkudziesięcioosobowa delegacja niemiecka została przyjęta przez marszałka sejmiku wielkopolskiego



DPS Krzesimów wypływa na pełne morze

obchodów. W obecności marszałka Mikołajczaka i – wybranego ponownie na nową kadencję, i to w pierwszej turze – burmistrza Wągrowca **Stanisława Wilczyńskiego**, prezes

dokończenie na str. 20



RESTRUKTURYZACJA I EKSPANSJA

Początki firmy pod obecną nazwą MTM sięgają 1979 roku, kiedy to jej właściciel zdecydował się podjąć własną działalność gospodarczą. W latach 80. zajmowała się produkcją zabawek i drobnych artykułów gospodarstwa domowego, w zakładzie wytwórczym w Warszawie. Nowy etap rozpoczął się dla niej w roku 1994, gdy przejęła w dzierżawę, a następnie stopniowo wykupiła od likwidatora majątek Spółdzielni Inwalidów „Szczotkarz” w Dąbrowie Górniczej-Strzemieszcach. Dziś pod szyldem MTM pracuje blisko 400 osób, połowa z nich w efektywnie odremontowanych budynkach dawnej spółdzielni...

Nieraz prezentowaliśmy na naszych łamach dzieje bolesnych zmagani z polską transformacją gospodarczą spółdzielni inwalidów o kilkudziesięcioletnich tradycjach, wspominając liczne przykłady zakładów podupadłych, które egzystują na skraju bankructwa, znalazły się już na etapie likwidacji lub zakończyły działalność. Warto chyba w tym kontekście przedstawić przykład likwidacji, która wcale nie oznaczała dla byłych członków i pracowników końca zatrudnienia i zasilania rzeszy bezrobotnych. Tak właśnie stało się w przypadku „Szczotkarza”, którego załoga niemal w komplecie znalazła pracę w nowej firmie, wskutek realizacji procesu restrukturyzacji firmowanego przez KIG-R.

W jego ramach uruchomiliśmy działalność w Dąbrowie Górniczej 1 października 1994 r., zatrudniając tu 50 osób. By 1 grudnia uzyskać status ZPCh, posiadając odpowiedni wskaźnik zatrudnienia niepełnosprawnych, przy stanie pełnosprawnej załogi w Warszawie na poziomie 60 osób – wspomina **Tadeusz Szczepański**, właściciel MTM. – Cała procedura przejmowania pracowników,

wykupienia udziałów członkowskich, dzierżawy, a w następnych latach wykupu gruntu i budynków od likwidatora nie była prosta i do końca przewidywalna i zakończyła się na początku 1999 roku. Nie nazwałbym jej jednak „drogą przez mękę”, a dziś nie żałuję podjętej na początku decyzji i jej konsekwentnej realizacji. Pewnie mógłbym o tym napisać całą książkę, w której poza licznymi przeszkodami znalazłyby się ogromne podziękowania dla katowickiego WOZiRON i jego kierownictwa, a także nieodżałowanej pamięci Janiny Załawy, szefowej Wojewódzkiego Urzędu Pracy. Przeprowadziłem przebranżowienie, wykorzystując potencjalne możliwości zatrudnionej przeze mnie byleją załogi. Był to przysłowiowy strzał w dziesiątkę, zarówno pod kątem ekonomicznym, jak i wydajności, kompensowanej w ramach statusu ZPCh.

Produkcja artykułów z tworzyw sztucznych – stanowiąca niemal od początku domenę MTM – składa się z dwóch etapów: wytwarzania gotowych elementów za pomocą wtryskarek oraz ich montażu i konfekcjonowania, które nadal trzeba wykonywać ręcznie. Zakład produkcyjny i centrala firmy mieści się w Warszawie, natomiast cały

końcowy etap, od montażu do wysyłki, odbywa się w Dąbrowie Górniczej.

Począwszy od 1994 roku Wytwórnia Artykułów z Tworzyw Sztucznych MTM Tadeusza Szczepańskiego – bo taka jest pełna nazwa firmy – dzięki stałemu zwiększaniu portfela zamówień i koncentracji na kilku wybranych rodzajach asortymentu stała się krajowym i eksportowym potentatem, zwłaszcza w grupie klamer, których wytwarza dziś kilkanaście rodzajów, w zróżnicowanym asortymencie i kolorystyce. W roku 2002 wielkość produkcji klamer wyniesie 200 mln sztuk, czyli 500 ton granulatu. Ponadto firma wytwarza wieszaki ubraniowe i samoprzylepne, skrobaczki do szyb samochodowych,

koszyki i wiele innych akcesoriów używanych w gospodarstwach domowych oraz np. przy produkcji i handlu odzieżą. MTM wszedł szturmem na rynki europejskie i to zarówno na kierunku wschodnim, jak i zachodnim. W ostatnich trzech latach następuje znaczący wzrost eksportu, co przy jednoczesnym spadku zapotrzebowania na rynku krajowym, z uwagi na jego nasycenie i mechanizmy recesyjne,

sprawiło, że w tym roku produkcja na eksport po raz pierwszy przekroczy 50 proc. produkcji, z czego 60 proc. sprzedaży trafia na rynek niemiecki, ponad 20 proc. na rynek rosyjski, a reszta – po kilka proc. – na Litwę, Ukrainę, a także do krajów Beneluksu.

Przyczyny tego boomu są rozmaite – tłumaczy T. Szczepański. – Z jednej strony owocują wieloletnie kontakty w tej branży, fakt, że jestem z nią

„Klamerkowy” potentat w pełnej krasie



Odremontowany zakład w Dąbrowie Górniczej



„MTM” Wytwórnia Artykułów z Tworzyw Sztucznych

03-687 Warszawa, ul. Łodygowa 23C, tel. (022) 678 54 10, 678 99 00, tel./faks 679 07 01, faks 678 78 87
e-mail: mtm@mtm.waw.pl, <http://www.mtm.waw.pl>



związany od końca lat 70., po drugie konsumenci z rynków zachodnich staranniej przyglądają się produktom dalekowschodnim, zwłaszcza chińskim, a nasze wyroby mają dziś atrakcyjną cenę i zdecydowanie lepszy wskaźnik jakości do ceny, po trzecie wreszcie procentuje obecność na targach, w tym roku także we Frankfurcie n. Menem, na których nasze stoisko wzbudziło spore zainteresowanie, wierzę, że nie tylko z powodu mechanizmu „nowej twarzy” w gronie wystawców. Faktem jest, że o ile na początku roku dysponowaliśmy w Warszawie 30. wtryskarkami, to na koniec roku będzie ich 45, a to najlepiej świadczy o wzroście portfela zamówień i konieczności zwiększenia zdolności produkcyjnej!

Ma to swoje konsekwencje w sferze zatrudnienia: obecnie w Dąbrowie Górniczej pracuje 220 osób, a w całej firmie 400, wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych wynosi 48 proc., w tym legitymujących się stopniem umiarkowanym i znacznym – ok. 18 proc.

– Jak z tego widać, w stosunku do liczby dawnych pracowników spółdzielni, sukcesywnie zatrudniam nowych niepełnosprawnych, także z wyższymi grupami inwalidztwa – informuje z satysfakcją T. Szczepański. – Jesteśmy do tego przygotowani pod względem zaplecza rehabilitacyjno-socjalnego, mamy przychodnię, w której są codzienne dyżury lekarskie. Zakładowy fundusz rehabilitacji służy do finansowania turnusów, refundacji leków, utrzymania przychodni, a także pożyczek dla pracowników. Ponieważ środków jest mniej niż w poprzednich latach, staramy się nimi gospodarować jak najracjonalniej.

Tadeusz Szczepański w samych superlatywach wyraża się o swoich niepełnosprawnych pracownikach, ich autentycznym zaangażowaniu, wysokich umiejętnościach fachowych, nabytym z latami doświadczeniu. Dlatego bez entuzjazmu ocenia projekty zamiany zwrotu podatku VAT na dotacje, jako antymotywacyjne i niosące ze sobą ryzyko fikcyjnego zatrudniania inwalidów przez nieuczciwych pracodawców. A że jest menedżerem konkretnym i nawiązywał do strategicznego planowania opracowuje już dziś warianty dalszej ekspansji, w dąbrowskiej filii obejmujące m.in. budowę nowego, dużego magazynu na niezagospodarowanej części parceli, stanowiącej własność firmy...

I w ten oto sposób wyłania się puenta, że także w tej, tak pozornie mało efektownej, „nienowoczesnej” branży,

można z powodzeniem sięgnąć po sukces rynkowy, o ile prowadzi się działalność w sposób profesjonalny, dalekowszroczny, z przemyślanymi inwestycjami, efektywnym rozeznaniem marketingowym i skuteczną promocją. Wówczas istotny aspekt socjalny – wzrost zatrudnienia niezastąpionych przy koniecznych pracach manualnych osób niepełnosprawnych, ich stabilizację ekonomiczną i pracowniczą – realizuje się niejako w sposób niewymuszony, całkowicie naturalny, a jednocześnie trwały i oparty na mocnych fundamentach. O podobnych, rzeczywistych przykładach transformacji pragnęlibyśmy pisać na naszych łamach znacznie częściej!

Radek Szary
fot. *ina-press*



Ani jednej smutnej twarzy...

dokończenie ze str. 17

WIELSPIN-u **Zdzisław Bączkiewicz**, przypomniał w swym wystąpieniu historię 20-letniej współpracy „ponad granicami”, w momencie jej rozpoczęcia – prekursorskiej, a obecnie stanowiącej wzór do naśladowania zarówno w dziedzinie rehabilitacji, jak i przełamywania barier mentalnych i historycznych. Współpraca ta nie byłaby oczywiście możliwa bez konstruktywnego odzewu z drugiej strony, a zwłaszcza bez ludzi tak bez reszty zaangażowanych w realizację tej idei, jak **Gerhard Helwing**, szef Krajowego Związku Warsztatów dla Niepełnosprawnych w Dolnej Saksonii, czy też nadburmistrz Hanoweru, stolicy Dolnej Saksonii, **Herbert Schmalstieg**, burmistrzowie Osterode, Osnabrueck i innych saksońskich miast, a także



Grupa z Osnabrueck przedstawiła tureckie obrzędy weselne

wielu „bezimiennych” w Niemczech i Polsce, którzy dołożyli cegiełkę swego wysiłku i pomysowości do tego dzieła rąk i serc. Trzy lata temu dzieło to doceniono po stronie polskiej, przyznając przedstawicielom strony niemieckiej wysokie odznaczenia państwowe,

wcześniej kanclerz RFN przyznał odznaczenia zasłużonym w tym dziele Polakom, m.in. prezesowi Bączkiewiczowi. Tego dnia współtwórcom sukcesu wręczono niedawno ustanowioną odznakę „Zasłużony dla Województwa Wielkopolskiego”. Były więc łzy wzruszenia, gorące oklaski i płynące z głębi duszy podziękowania i życzenia, a – co szczególnie istotne dla przyszłości – podpisanie nowego, perspektywicznego porozumienia na dalsze lata współpracy, gdyż – jak poinformowano – poprzednia umowa, zawierająca konkretne zobowiązania, została w przeważającej mierze zrealizowana, trzeba więc było pomyśleć o zapisach otwartych, bardziej perspektywicznych. Podsumowaniem wieczoru stał się występ Orkiestry Reprezentacyjnej Zamku w Rydzynie, która koktajlem motywów klasycznych, myśliwskich i standardów rewiowych oraz popularnych melodii polskich i niemieckich rozbawiła i rozkołysała międzynarodową widownię, która członków tego kwintetu blaszanych instrumentów dętych dosłownie nie chciała puścić ze sceny.

9 listopada już od rana sala koncertowa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza



Kwartet z DPS Podzamek w Kłodzku



Zespół perkusyjny „Baba Gine” – Osterode-Herzberg

w centrum Poznania rozbrzmiewała gwarem i muzyką. Wszystkie za sprawą 18 (!) grup wykonawców z Niemiec i Polski, biorących udział w IX Przeglądzie Zespołów Muzycznych i Tanecznych Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie. I znów – sala przy każdym występie bawiła się znakomicie, a przekrój repertuarowy i stylistyczny mógł przyprawić o zawrót głowy. Z jednej strony białostockie „Bongo” w brawurowo wykonywanej „Dianie”, z drugiej widowiskowa suita choreograficzna inspirowana klasycznym tematem „Danse macabre” Saint-Saens’a przedstawiona przez grupę Pastelozzi-Stiftung z Burgwedel,



Grupa taneczna z Osnabrueck

z jednej – świeża interpretacja najnowszego przeboju „Wilków”, czyli „Baśka” w wykonaniu kwartetu z DPS „Podzamek”, wreszcie – turecki taniec weselny przedstawiony przez grupę z Osnabrueck kontra np. inscenizacja pn. „Maszeruje wojsko” z DPS

w Strzałkowie, o wysoce pacyfistycznym przesłaniu. Jury miałoby zatem nie lada orzech do zgryzienia, gdyby nie fakt, że na tym przeglądzie nie ma jury, a występy nie są „kontra”, ale „pro”: stanowią eksplikację tej wieloletniej już wspólnoty, która przetrwała się w przyjaźni bez barier – etnicznych, językowych i jakichkolwiek innych. I to kolejna zdobycz tego pełnego owoców dwudziestolecia.

Śluszenie więc podsumował jego efekty jeden z gości honorowych – prezes Towarzystwa Walki z Kalectwem, Wojciech Wirowski, który przypomniał, że podczas swych poprzednich, pierwszych odwiedzin w ośrodku w Wągrowcu zwrócił uwagę na jeden fakt: że nie zobaczył przez cały czas pobytu ani jednej smutnej twarzy... To najlepsze podsumowanie, motto i zobowiązanie tego jubileuszu!

Tekst i fot.: Roman Radoszewski

Nowa Rada Nadzorcza PFRON

30 października powołano nową Radę Nadzorczą Funduszu. Składa się ona z przedstawicieli organizacji pozarządowych, w tym dwóch przedstawicieli organizacji pracodawców. Członków Rady, na wniosek pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, powołuje i odwołuje minister właściwy do spraw zabezpieczenia społecznego spośród kandydatów zgłoszonych przez organizacje i przedsiębiorców. Kadencja członków Rady trwa 2 lata.

Aktualny skład RN PFRON przedstawia się następująco: Jolanta Banach – prezes Rady Nadzorczej; pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych, Dariusz Chrzanowski – przedstawiciel Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych, Włodzimierz Guzicki – przedstawiciel Konfederacji Pracodawców Polskich, Marian Jagielka – przedstawiciel Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, Andrzej Kozłowski – przedstawiciel Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, Janusz Piątek – przedstawiciel Związku Rzemiosła Polskiego, Ewa Tomaszewska – przedstawicielka NSZZ Solidarność, Zofia Żuk – przedstawicielka Business Centre Club.

Bojów o parkowanie w stolicy cd.

Federacja Związków Zawodowych Osób Niepełnosprawnych i Pracowników Zakładów Pracy Chronionej przesłała do min. Jolanty Banach pismo z prośbą o interwencję w sprawie pozbawiania osób niepełnosprawnych uprawnień do bezpłatnego parkowania w Warszawie. O konfliktach w tej sprawie już informowaliśmy: jedynie brakiem wyobraźni i urzędniczą bezduszością można tłumaczyć fakt wymagania od niepełnosprawnych oczekiwania w wielogodzinnej kolejce w Powiatowym Zespole ds. Orzecznictwa w celu uzyskania legitymacji uprawniających do parkowania w miejscach oznakowanych. Obecnie spółka WAPARK, wystawiając do końca br. odpowiednie karty bez ograniczeń żąda... przedkładania szczegółowego orzeczenia inwalidzkiego w celu wydania własnej decyzji! Stosowna uchwała Rady Gminy Warszawa Centrum i załączony do niej regulamin narusza postanowienia ustawy o rehabilitacji oraz konstytucję. Będziemy śledzić tę sprawę, by przekonać się o wyższości ustaw nad prawem powielaczowym.

JO

ZAPROSZONO NAS

- * Prezes Zarządu Międzynarodowych Targów Poznańskich na konferencję prasową z okazji Międzynarodowych Targów Ekologicznych POLEKO oraz Targów Inwestycyjnych Miast Polskich INVEST-CITY, 6 listopada w Centrum Konferencyjnym Chorzowska 50 w Katowicach.
- * Dyrekcja Przedsiębiorstwa Usługowego TOMBOR w Katowicach na uroczyste otwarcie nowej siedziby firmy połączone z wręczeniem certyfikatu ISO 9001:2000, 8 listopada w Katowicach przy ul. Zbożowej 38.
- * Wojewódzki Ośrodek Medycyny Pracy w Katowicach – Sekcja Promocji Zdrowia i Szkoleń na akcję prozdrowotną „Miejsce pracy wolne od dymu tytoniowego”, 14 listopada na terenie Spółdzielni Niewidomych PROMET w Sosnowcu.
- * Fundacja im. Brata Alberta w Radwanowicach oraz WTZ i Świetlica Terapeutyczna w Chełmku na nadanie Ośrodkowi dla Niepełnosprawnych w Chełmku im. ks. kard. Adama Stefana Sapiehy oraz wmurowanie pamiątkowej tablicy, 14 listopada w Chełmku.
- * Dyrektor Biblioteki Śląskiej w Katowicach i przewodniczący Rady Programowej Biblioteki Terapeutycznej na uroczyste wręczenie nominacji dla członków Rady Programowej Biblioteki Terapeutycznej, 16 listopada w Bibliotece Śląskiej.
- * Krajowe Centrum Organizacji Turnusów Rehabilitacyjnych na uroczyste wręczenie kolejnych certyfikatów „Ośrodek Przyjazny Osobom Niepełnosprawnym”, 18 listopada w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych w Warszawie.
- * Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych i MDK w Lublińcu na otwarcie IV Regionalnej Wystawy Twórczości Osób Niepełnosprawnych oraz Przeglądu Twórczości Poetycko-Teatralnej, 21 listopada w MDK w Lublińcu.
- * Polskie Towarzystwo Menopauzy i Andropauzy na konferencję prasową „DHEA – nowe możliwości przeciwdziałania przedwczesnemu starzeniu się”, 21 listopada w restauracji „Willa Foksal” w Warszawie.
- * Centrum Prasowe Polskiej Agencji Informacyjnej w imieniu Fundacji PROPHY-LAKTKIOS na konferencję prasową nt. Światowego Tygodnia Aktywności realizowanego w ramach obchodów Dekady Kości i Stawów 2000-2010, 21 listopada w Centrum Prasowym PAI w Warszawie.
- * Fundacja Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu na Jesienne Konfrontacje Muzyczne i mszę św. z okazji Międzynarodowego Dnia Osoby Niepełnosprawnej, 22 listopada w Ostrzeszowie, na inaugurację II Ogólnopolskiego Konkursu dla Osób Niepełnosprawnych „SZOPKI – KALISZ 2002” oraz otwarcie wystawy, 2 grudnia w Muzeum Okręgowym Ziemi Kaliskiej i na wystawę prac uczestników WTZ pod nazwą „Za serce sercem”, 10 grudnia w siedzibie Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu w Warszawie.
- * Oddział Małopolski POPON na konferencję prasową „Pracodawca Osób Niepełnosprawnych po wejściu do Unii Europejskiej, w świetle nowej ustawy o rehabilitacji i zatrudnianiu” oraz spotkanie z przedstawicielami małopolskich ZPCh, 25 listopada w klubie „Ekspresik” w Krakowie.
- * Zarząd Okręgu Śląskiego Polskiego Związku Niewidomych w Chorzowie na konkurs czytelnicy „książki mówionej” dla osób ociemniałych, 25 listopada w sali audytoryjnej Biblioteki Śląskiej w Katowicach.
- * Zarządy firm ERA w Chorzowie i HERA w Sosnowcu na uroczyste otwarcie nowego obiektu będącego siedzibą Oddziału Zagłębie ERY Sp. z o.o. i siedzibą główną HERY Sp. z o.o., 26 listopada w Sosnowcu przy ul. Zytnej 13.
- * Związek Pracodawców Dolnego Śląska we Wrocławiu na konferencję w ramach Kongresu KPP „Kierunki reformy Prawa Pracy w związku z akcesją do UE – szansa, a może zagrożenie”, 26 listopada w hotelu Wrocław.
- * Warszawska Szkoła Zarządzania – Szkoła Wyższa na Ogólnopolską Konferencję Naukową pt. „Potrzeby i problemy osób niepełnosprawnych w Polsce (wyniki badań i propozycje działań)”, 27 listopada w siedzibie uczelni w Warszawie przy ul. Siedmiogrodzkiej 3A.
- * Stowarzyszenie Edukacyjno-Zdrowotne i Fundacja dla Śląska na aukcję prac plastycznych osób niepełnosprawnych, kończącą wystawę pt. „Wejdz do świata mojej wyobraźni”, 27 listopada w sali kinowej Domu Związków Zawodowych w Katowicach.
- * Zarząd Śląskiego Oddziału POPON na XV Sympozjum dla pracodawców osób niepełnosprawnych Polski południowej, 28-29 listopada w pensjonacie „Malwa” w Brennej.
- * Fundacja Pomocy Matematykom i Informatykom Niepełnym Ruchowo na IV Seminarium „Internet dla Niepełnosprawnych dziś i jutro – IdN 2002”, 2-3 grudnia w siedzibie PAN w Warszawie.

Jubileuszowa wymiana

Jednym z akcentów trzydniowych obchodów dwudziestolecia współpracy między Wielkopolską i Dolną Saksonią w dziedzinie rehabilitacji osób niepełnosprawnych stało się okolicznościowe sympozjum, zorganizowane pod patronatem WIELSPIN-u, Krajowego Związku Warsztatów dla Niepełnosprawnych Dolnej Saksonii i Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Poznaniu, 8 listopada w sali sesyjnej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Jego motywem przewodnim była wymiana doświadczeń w kontekście zbliżającego się wejścia Polski do Unii Europejskiej, nic więc dziwnego, że wybrane zagadnienia i tematy były przedstawiane naprzemiennie w ujęciu prelegentów z Niemiec i Polski. Sprawny przebieg prezentacji 12. referatów należy – poza zdyscyplinowaniem wygłaszających – zawdzięczać prowadzącej obrady prof. dr hab. **Irenie Obuchowskiej**, kierownikowi Zakładu Psychopatologii Dziecka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, będącej także członkiem Międzynarodowej Akademii Rehabilitacji w Wiekach Rozwojowym. Nie sposób przedstawić wszystkich wątków i tez zaprezentowanych uczestnikom w szerokim spektrum medycznym, socjologicznym, prawnym i historycznym, z konieczności skoncentrujemy się zatem na tematach szczególnie interesujących dla Czytelników „Naszych Spraw”.

Wilfried Windmüller, dyrektor Warsztatów dla Niepełnosprawnych w Osnabrück, przedstawił rys historyczny rozwoju możliwości zatrudnienia osób niepełnosprawnych z upośledzeniem umysłowym w Niemczech, sięgający początków ponadstuletniej tradycji, ukształtowanej w toku wielopokoleniowej dyskusji. Nie było to pasmo samych sukcesów, skoro już u zarania wiele tzw. warsztatów dla osób upośledzonych, w szczególności dla dzieci i młodzieży z upośledzeniami słuchu, mowy i wzroku upadło jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku.

Mimo szlachetnych intencji ich założycieli – w większości ewangelickich i protestanckich duchownych – nie miały one oparcia w ówczesnych instytucjach państwowych i kościelnych. Z drugiej strony – w drugim dziesięcioleciu ub. wieku głębokim cieniem na zasługach prekursorów położyły się nieludzkie koncepcje fizycznego unicestwiania upośledzonych umysłowo, leżące u podstaw ideologii faszystowskiej. Również późniejsze wstrząsy i diametralne zmiany mentalno-polityczne – zjednoczenie Niemiec, I wojna światowa, Republika Weimarska, III Rzesza i powstanie dwóch państw niemieckich po II wojnie światowej – miały przemożny wpływ na kształtowanie diametralnie odmiennych koncepcji i praktykę ich realizacji.

Orientacja ukształtowana za rządów Konrada Adenauera przyznawała absolutny priorytet w zatrudnieniu i pomocy socjalnej osobom poszkodowanym w wyniku działań wojennych, przy całkowitym zablokowaniu tych możliwości wobec osób upośledzonych, zwłaszcza od urodzenia, aż do pierwszej połowy lat 60. Uporczywie ponawiane oddolne inicjatywy społeczne doprowadziły – jednak dopiero w 1975 roku

– do powstania, w ślad za bardziej specjalistycznymi organizacjami, Federalnej Wspólnoty Pracy Warsztatów dla Niepełnosprawnych, obejmującej początkowo Dolną Saksonię, Nadrenię Północną-Westfalię i Bawarię. Równolegle powstawała coraz gęstsza sieć warsztatów, w których pracę i edukację podejmowali upośledzeni umysłowo.

Różnice w koncepcji finansowania ich działalności i umocowania ustawowego nie wygasły po dziś dzień. Owocowało to – poprzez rozwój struktur rzemieślniczych i manufakturowych – upodobnieniem do nastawionych na zys zakładów przemysłowych. Dopiero rozporządzenie z roku 1980 dało warsztatom solidny fundament socjalno-prawny, z federalnym ujednoliceniem standardów uprawniających do korzystania ze środków pomocy publicznej oraz w zakresie ubezpieczenia chorobowego i emerytalnego. Kolejnym etapem stała się ustawa o ciężko upośledzonych z roku 1996, umożliwiająca długoletnią reformę, zmierzającą do pełnej realizacji koncepcji warsztatu jako jednostki integrującej.

Do dziś jednak nie zyskały fundamentu prawnego i praktycznego rozwiązania takie kwestie, jak: ustalenie minimalnego 3-letniego okresu kształcenia zawodowego w warsztatach, finansowanego przez Federalny Urząd Pracy; sformułowanie podstawy prawnej współdziałania zatrudnionych w zakładzie i ich rad zakładowych; oparcie dotacji do poszczególnych miejsc pracy na stawkach taryfowych pomocy społecznej, a następnie na kwotach minimum egzystencjalnego; uregulowanie kwestii związanych z doksztalcaniem personelu specjalistycznego i zwiększenie klucza obsadowego w jego zatrudnianiu; a także stworzenie podstaw finansowania przez państwo wszystkich kosztów niezbędnych do funkcjonowania warsztatów. Powodem do optymizmu jest podjęcie w 1998 roku zarzuconych 5 lat wcześniej prac nad tzw. IX Księgą Kodeksu Ustaw Społecznych, w celu stworzenia kompleksowej ustawy o rehabilitacji. Nie wszystkie dotychczas przyjęte w toku dyskusji rozwiązania są satysfakcjonujące, zwłaszcza w zakresie i wysokości netto pomocy publicznej, lecz odwaga i konsekwencja działających na rzecz upośledzonych umysłowo i innych osób niepełnosprawnych pozwala oczekiwać na zamknięcie spraw dotąd nierozstrzygniętych w sposób oczekiwany przez to środowisko.

W koreferacie prof. dr hab. **Wiesława Dykcika**, kierownika Zakładu Pedagogiki Specjalnej UAM w Poznaniu przedstawiona została powojenna historia pomocy osobom niepełnosprawnym w Polsce, z zaakcentowaniem paralelnej ewolucji – od tworzenia „gett” oświatowych i zawodowych w postaci klas i szkół specjalnych i spółdzielni inwalidów do powstania systemu integrującego ze społeczeństwem, poprzez klasy integracyjne i ZPCh. Tendencja ta nie likwiduje oczywiście znanych nam doskonale barier mentalnych, społecznych, ustawowych i finansowych, lecz nakłada obowiązek zbudowania kompleksowego fundamentu regulującego miejsce osób niepełnosprawnych w naszym społeczeństwie.

Aspektem medyczno-rehabilitacyjnym po obu stronach granicy były poświęcone referaty **Christopha Lorbachera** z Ośrodka Pedagogiczno-Leczniczego w Herzbergu i dr **Barbary Szychowiak** z Zakładu Pedagogiki Specjalnej UAM, a edukacji osób z głęboką niepełnosprawnością intelektualną –

doświadczeń

dr Katarzyny i Krzysztofa Lauschów z Zespołu Szkół Specjalnych nr 103 w Poznaniu. Ich wspólnym mianownikiem jest potrzeba kompleksowości rozwiązań – zarówno w zakresie opieki i rehabilitacji małego dziecka, jak i pomocy rodzicom i opiekunom, tak terapeutycznej, jak i praktycznej, w czasie wolnym od zajęć rehabilitacyjno-edukacyjnych małego pacjenta, również w formule samopomocy i „grup wsparcia”.

Gerhard Helwing, przewodniczący Krajowego Związku Warsztatów dla Niepełnosprawnych w Dolnej Saksonii i dyrektor warsztatów w Osterode, na konkretnych przykładach przedstawił specyfikę rehabilitacji osób niepełnosprawnych w Niemczech. Opierając się na definicji ciężkiego upośledzenia (ponadpięćdziesięcioprocentowy stopień upośledzenia) i upośledzenia (ponadsześciomiesięczne odstępstwo od stanu typowego dla danego wieku w zakresie zdolności ruchowych, zdolności umysłowych lub stanu psychicznego) szacuje się, że w gronie czterech milionów bezrobotnych ponad 200 tys. ciężko upośledzonych pozostaje bez pracy, a drugie tyle jest zatrudnionych w warsztatach. Liczby te wzrosły po zjednoczeniu Niemiec, a także w wyniku tendencji globalizacyjnych i zwiększenia udziału outsourcingu w rynku pracy. Podobnie jak u nas – pracodawcy nie zatrudniający osób ciężko upośledzonych płacą podatek wyrównawczy w wysokości 100 – 250 euro, w zależności od procentu niewykorzystanych miejsc pracy dla tej grupy. Mimo szczytnego założenia wprowadzanie podopiecznych warsztatów na wolny rynek pracy jest nadal wyjątkiem od reguły. Warsztaty muszą u naszych zachodnich sąsiadów respektować zasady gospodarki rynkowej, takie jak orientacja na klienta, wysoka jakość wyrobów i usług, profesjonalizm pracowników. Wówczas tylko mogą się „obronić” na rynku i samofinansować, głównie jako dostawcy i podwykonawcy systemowi dla dużych firm. Służy temu również proces certyfikacji jakościowej, stający się już dziś niezbędnym warunkiem uzyskiwania zamówień.

Cykl zatrudnienia w warsztatach rozpoczyna etap wstępny, który potwierdza trafność wyboru tej formy integracji po zakończeniu obowiązków szkolnych. Pozytywna diagnoza jest połączona z ułożeniem planu integracji, obejmującego rozwój zawodowy i osobowościowy. Wdrożenie do pracy w warsztacie, konkretna ścieżka dalszej rehabilitacji i przygotowanie do zatrudnienia na wolnym rynku pracy to równolegle realizowane w tym etapie cele. Akcent, poza umiejętnościami manualnymi, położony jest na wytrwałość, koncentrację, motywację i dyscyplinę pracy. Towarzyszy temu wzmacnianie poczucia własnej wartości i stabilizacji psychicznej, umiejętności nawiązywania kontaktów i samodzielności życiowej. Zakres podejmowanych prac obejmuje obróbkę metalu i drewna, papieru i tekstyliów, montaż elektroniki, układanie kwiatów, prace biurowe, usługi pralnicze, ogrodnicze i gastronomiczne. Warsztaty – dzięki szerokiemu zakresowi usług i produkcji – są przygotowane do wzięcia koniunktury w poszczególnych branżach i sezonowości zamówień. Dla seniorów utworzono specjalne grupy o zmniejszonym do połowy dniówki wymiarze czasu pracy.

Poza warsztatami zatrudnienie znajdują także chorzy psychicznie, którzy nie są w stanie pracować z upośledzonymi umysłowo (HaWeTec), a w zakresie relaksacyjnym osoby ciężko i wielokrotnie upośledzone mogą aktywizować swoje procesy umysłowe dzięki światłu, kolorom i muzyce.

Wieloletnie doświadczenie potwierdza, że warsztaty dały zatrudnionym w nich inwalidom poczucie społecznej przydatności i uznanie społeczne, pozwoliły na rozwój osobowości, a także poprawiły ich sytuację ekonomiczną i umożliwiły szersze korzystanie z profitów konsumpcyjnych, oferowanych przez otoczenie.

W swym koreferacie **Zdzisław Bączkiewicz**, prezes WIELSPIN-u, przedstawił zarys historii rehabilitacji w Polsce, koncentrując się jednak na ostatnim okresie, zarówno w sferze obecnie obowiązujących przepisów i ich wpływu na chroniony rynek pracy, jak i w kontekście proponowanych zmian ustawowych w związku z naszym wejściem do UE. W konkluzji zwrócił uwagę, że nasze członkostwo w Unii powinno doprowadzić do równouprawnienia inwalidów w zakresie rehabilitacji, zwerifikować system rehabilitacji zawodowej w ZPCh, podnieść znaczenie otwartego rynku pracy dla inwalidów, zapewnić korzystniejsze warunki rozwoju WTZ i ZAZ dla najczęściej poszkodowanych oraz zdecentralizować kompetencje i dystrybucję środków finansowych na rzecz samorządów wojewódzkich i lokalnych, co powinno zapewnić efektywniejsze ich wykorzystanie na potrzeby rehabilitacji.

Komplementarnym uzupełnieniem rehabilitacji zawodowej jest u nas rehabilitacja w dziennych ośrodkach adaptacyjnych, której założenia i efekty, na przykładzie Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego w Poznaniu, przedstawił jego dyrektor, **Konrad Szymański**. W Ośrodku działa m.in. zespół muzyczny, sekcja olimpiad specjalnych, galeria, gazeta, pracownia komputerowa, pracownia fotograficzno-filmowa, grupa teatralna i pracownia rękodzielnicza.

Nie od dziś wiadomo, że jednym z podstawowych mierników integracji społecznej osób niepełnosprawnych jest ich status mieszkaniowy. Ofertę mieszkaniową Lebenshilfe przedstawiła pracownica warsztatów z Braunschweigu, **Brigitte Grimm**. Rodzicom, którzy w roku 1960 założyli Lebenshilfe, zależało na opiece i zaopatrzeniu ich dzieci w miejscu zamieszkania, tak by mogły one nadal przebywać w rodzinach. W 11 lat później w odpowiednio przystosowanym domu powstał pierwszy internat, a w następnych latach przystosowywano następne domy i mieszkania. Zamieszkują je grupy do 10. osób, w tym dorośli podopieczni, zajmujący pokoje jedno- i dwuosobowe. Mieszkańcy chodzą do pracy w warsztatach, a po powrocie mają zapewnioną opiekę, aż do ponownego wyruszenia do pracy. Inną formą jest, zapoczątkowana w 1978 roku, wspólnota mężczyzn i kobiet w dużym zakresie samodzielnie prowadzących wspólne gospodarstwo i organizujących sobie czas wolny, do których dyspozycji w określonych godzinach są również opiekunowie. Rozproszenie sprzyja integracji i akceptacji w bezpośrednim otoczeniu, jednak sprawiało ono trudności osobom niepełnosprawnym ruchowo. Problem rozwiązano stawiając budynek pozbawiony barier architektonicznych, wyposażony w windę i inne utensylia. Kolejnym etapem było wprowadzenie opieki ambulatoryjnej, a problem starzenia się podopiecznych rozwiązano poprzez powstanie specjalnie przystosowanego internatu z całodobową opieką medyczno-geriatryczną. W roku 2000 utworzono 4-miejscowy internat krótkiego pobytu dla upośledzonych, których rodzice lub opiekunowie czasowo nie mogli zapewnić odpowiednich warunków. Na przedstawionym przykładzie wyraźnie widać,

Jubileuszowa wymiana doświadczeń

jak niegdysiejsza koncepcja wieloosobowych sal sypialnych i pobytowych przekształciła się w ideę znacznie bardziej humanitarną, z poszanowaniem prawa do prywatności, godności osobistej i indywidualności pensjonariuszy oraz z uwzględnieniem potrzeb związanych ze specyfiką wieku i poziomu samodzielności życiowej.

A jak sytuacja w tym niesłychanie ważnym zakresie przedstawia się w Polsce? Odpowiedź dał referat **Stanisława Walkiewicza**, dyrektora Domu Pomocy Społecznej w Pakówce, którego 50-lecie i osiągnięcia przedstawiła Teresa Pąlejo w wakacyjnym numerze „Naszych Spraw”. Jego działalność oparta jest na autorskim programie usamodzielniania i wychodzenia z instytucji do środowiska otwartego. Bywa bowiem często, że nadopiekuńczość personelu i rodziny, zwłaszcza wobec osób młodych, paraliżuje i uwstecznia ich potrzebę samodzielności i inicjatywę. Apatii, bierności i podporządkowaniu instytucjonalnym mechanizmom w Pakówce przeciwstawiają rozwój pożądanych, samodzielnych nawyków higienicznych, porządkowych, samoobsługowych, komunikacji z otoczeniem, rozwijanie zainteresowań i uczestnictwo w życiu lokalnego środowiska. To kolejne etapy dochodzenia do większej samodzielności i zarazem podmiotowości, m.in. za pośrednictwem specjalnego „mieszkania treningowego”, które pozwala imitować i rozwiązywać codzienne, życiowe sytuacje rodzinne. Równolegle tworzy się przyjazne środowisko lokalne dla usamodzielniającego się niepełnosprawnego poprzez budowanie relacji z sąsiadami, z instytucjami lokalnymi i placówkami usługowymi – stopniowo opiekunowie „wycofują się”, a sam podopieczny przejmuje rolę elementu elastycznie „dopasowanego” do lokalnego otoczenia. Cały ten proces jest szczególnie trudny w przypadku osób niepełnosprawnych intelektualnie i musi się kończyć w granicach indywidualnych możliwości podopiecznego do samodzielnego życia. Tym niemniej i w tych przypadkach trzeba maksymalnie wykorzystać wszystkie szanse na pełne zaistnienie w społeczeństwie obywatelskim. Przykład Pakówki dowodzi, że jest możliwe.

Ostatnim segmentem tematycznym sympozjum było przedstawienie oferty rehabilitacyjno-adaptacyjnej dla seniorów. Ze strony gości przedstawił ją **Detlef Springman**, dyrektor warsztatów w Braunschweigu, a specyfikę polską scharakteryzował prof. dr hab. **Stanisław Kowalik**, kierownik Zakładu Psychologii Społecznej Akademii Bydgoskiej oraz Katedry Kultury Fizycznej Osób Niepełnosprawnych w Instytucie Rehabilitacji Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu.

Zapoznając się z faktografią i argumentacją przedstawioną podczas sympozjum można dostrzec, że choć istnieją spore różnice w zapleczu materialnym, poziomie opieki instytucjonalnej, orzecznictwie i definiowaniu pojęć, to jednak i w Niemczech, i w Polsce zarówno naleciałości historyczne, jak i czynniki polityczno-prawne sprawiają, że poprawa kondycji osób niepełnosprawnych wymaga wielu jeszcze starań, pokonywania wielu podobnych przeszkód i rozwiązywania zbliżonych w wielu zakresach problemów i trudności. Tym bardziej cieszy, że już od dwudziestu lat w Wielkopolsce i Dolnej Saksonii ludzie, którym dobro niepełnosprawnych leży na sercu, starają się rozwiązywać je wspólnie i pomagać sobie wzajemnie. Wystarczy dobra wola, otwarte serce i wrażliwe sumienie...

Oprac. **Józef Oksza**

Spotkanie październikowe

Kolejne z comiesięcznych spotkań integracyjnych z cyklu Gaudium et Spes (Radość i nadzieja) miało miejsce w Bibliotece Śląskiej w Katowicach 26 października.



Zespół z Borowej Wsi w komplecie

Tym razem uczestnicy, szczególnie wypełniający salę audytoryjną, mieli możliwość wysłuchania pięknego recitalu poetycko-muzycznego w wykonaniu podopiecznych ośrodka dla dzieci niepełnosprawnych im. Miłosierdzia Bożego z Mikołowa-Borowej Wsi, którzy zaprezentowali m.in. piosenki z repertuaru Arki Noego, zaś w drugiej części wiele radości dostarczyła młodzież z kabaretu „Szpik” przedstawiając m.in. fragmenty inscenizacji opartej na dość radykalnie uwspółcześnionej wersji... „Pana Tadeusza”.

O słodką strawę cielesną – podawaną w antrakcie – zadbali zaś liczni sponsorzy.

Organizatorzy cyklu – Śląskie Stowarzyszenie Edukacji i Rehabilitacji

Osób Niepełnosprawnych „Akcent” i Biblioteka Śląska tymi działaniami konsekwentnie promują i kreują postawy społecznej integracji, celem aktywizacji i zapobiegania marginalizacji środowisk osób niepełnosprawnych. Mogą one służyć za wzór inwencji i współdziałania różnych instytucji i organizacji.

G.S.

fot. ina-press



Wzruszające fragmenty swojej poezji recytowała Ewelina

„Ad maximam Poloniae et Silesiae gloriam”

Profesor Jan Malicki, gospodarz i dyrektor Biblioteki Śląskiej, tak właśnie zatytułował historyczną gawędę o jej 80-leciu w „Raptularzu Silesianki” – jednodniówce Biblioteki Śląskiej. Ciepło i serdecznie przypominał zasłużonych dla powstania i rozwoju tej Książnicy. Uroczystości jubileuszowe były bardzo wzruszające, uświetnione wizytą prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, wręczeniem odznaczeń państwowych i statuetek Amicus Librorum. Wśród laureatów roku 2002 wyróżnionych tą cenną nagrodą jest Krzysztof Pasternak, prezes zarządu spółki „Era” – zakładu pracy chronionej z Chorzowa – o czym z dumą informujemy.



promocyjną, wystawienniczą twórczości osób niepełnosprawnych. Wzbogacona o wypożyczalnię książek, czytelną czasopism i wypożyczalnię książki mówionej umożliwi osobom niepełnosprawnym nie tylko dostęp do informacji, ale także z pewnością zaktywizuje do udziału w życiu społecznym, kulturalnym, zachęci do kształcenia i doksztalcenia się. Jednym z jej zadań – co podkreśliła Małgorzata Król – jest prowadzenie przez cały rok cyklu szkoleń merytorycznych dla nauczycieli i bibliotekarzy pracujących z czytelnikami niepełnosprawnymi.

Powołana Rada Programowa Biblioteki Terapeutycznej – której członkowie otrzymali nominacje 16 listopada – w składzie: Marek Plura (przewodniczący), Małgorzata Król, ks. prałat Czesław Podleski, Ewa Lichtańska, Roman Margiel, też będzie czuwać nad jej właściwym rozwojem.

Rok 2003 jest uznany przez ONZ rokiem niepełnosprawnych. Jak stwierdził prof. J. Malicki harmonogram działań Biblioteki Terapeutycznej jest już bardzo ściśle określony, aż do września przyszłego roku, gdy nastąpi szeroka prezentacja osiągnięć osób niepełnosprawnych przygotowywana wspólnie z WTZ w Rybniku. W najbliższych planach Biblioteki jest organizacja „Światowego Dnia Pluszowego Misia” – cyklu spotkań z dziećmi z niepełnosprawnością intelektualną – do końca grudnia. – Nawiazaliśmy kontakt z ośrodkiem im. dr Trzcіńskiej-Fajrowskiej w Katowicach Giszowcu i zaprosiliśmy dzieci. Chcemy, by ci młodzi ludzie przyzwyczajali się do korzystania z zasobów biblioteki – mówi kierownik M. Król. – 18 grudnia będzie otwarta nowa wystawa „Niosę w sobie radość”, a 23 grudnia następna, pt. „Nie ma muru między nami”.

Tak bogaty harmonogram działań Śląskiej Biblioteki Terapeutycznej zapewnia osobom niepełnosprawnym nie tylko właściwą obsługę czytelniczą. Biblioteka staje się prawdziwym doradcą i najbliższym przyjacielem ludzi najbardziej potrzebujących fachowego wsparcia, a szacowna „Silesianka”, 80-letnia Jubilatka odmłodziła się znacznie dzięki swej najmłodszej gałęzi.

Iwona Kucharska
fot. ina-press

Liczne koncerty, wystawy, seminaria, spotkania, uświetniły jubileuszowe obchody. Doniosłym momentem uroczystości było otwarcie w Katowicach 24 września Śląskiej Biblioteki Terapeutycznej, przy ul. Ligoń 7. Ta unikatowa w skali kraju placówka ma wypełniać wielką misję wyrównywania szans osób niepełnosprawnych w dostępie do informacji, integracji kulturalnej, współpracy z instytucjami,

(poradniki, informatory, podręczniki, literatura fachowa i piękna), jak i księgozbiór pomagający zrozumieć istotę niepełnosprawności, a także mający pomóc tym, którzy opiekują się sprawnymi inaczej. Natomiast zasób gromadzonych czasopism został podzielony na: dzienniki, prasę regionalną, czasopisma treści ogólnej (tygodniki, miesięczniki, kwartalniki) oraz prasę specjalistyczną (dostosowaną do potrzeb osób niepełnosprawnych).

Biblioteka ma za zadanie gromadzenie i udostępnianie księgozbioru specjalistycznego oddziałującego na różne grupy i ich różne potrzeby czytelnicze oraz możliwości percepcyjne.

– Zakupiliśmy książki mówione dla uczących się i studiujących osób niewidomych oraz przejmujemy 5 tys. książek brailowskich i mówionych z biblioteki w Bytomiu – wyjaśnia prof. Jan Malicki. – Przygotowujemy instalację urządzeń głośnomówiących, specjalistycznego sprzętu i oprogramowania z wykorzystaniem dużych liter, brajla itp.

Biblioteka Śląska przejęła obsługę czytelniczą niepełnosprawnych w południowej części Polski. Aby udoskonalić swoją pracę współpracuje np. z ośrodkami czytelnictwa i bibliotekami PZN. – Chcemy poznać najlepsze rozwiązania, pomysły i zastosować je również u nas – podsumował dyr. J. Malicki. – W tym celu cały dział wybiera się w najbliższym czasie do Ośrodka Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych w Toruniu, gdzie zapoznać się będzie z metodyką jego pracy.

Biblioteka Terapeutyczna kojarzy się wielu – nie tylko Ślązakom – z Małą Galerią, która od lat prowadzi działalność



Małgorzata Król, kierownik Biblioteki Terapeutycznej i prof. Jan Malicki, dyrektor Biblioteki Śląskiej

organizacjami działającymi na rzecz osób niepełnosprawnych. – Jej podstawowy cel to przede wszystkim udzielanie pomocy poprzez m.in. informacje o możliwościach leczenia, o profilaktyce i sposobach obsługi tych osób – mówi Małgorzata Król, kierownik Biblioteki Terapeutycznej. – Nasz księgozbiór liczy około 550 książek i 80 tytułów czasopism i w dalszym ciągu jest uzupełniany. Został podzielony na następujące dziedziny: biblioterapia, bibliotekarstwo, literatura piękna, niepełnosprawni, sztuka, uzależnienia, pedagogika, psychologia, arteterapia, poradniki, medycyna. Wśród kompletowanych pozycji znajdują się zarówno książki dla osób niepełnosprawnych

Wspomnienie o biskupie Janie Chrapku

21 października w kaplicy Schroniska dla Niepełnosprawnych w Radwanowicach, prowadzonego przez Fundację im. Brata Alberta miała miejsce uroczystość wmurowania pamiątkowej tablicy poświęconej śp. biskupowi Janowi Chrapkowi. Dokonali tego biskup Zygmunt Zimowski z Radomia i matka Zmarłego Genowefa Chrapek. Dzień ten był 10. rocznicą wmurowania przez biskupa Chrapka kamienia węgielnego pod warsztaty terapii zajęciowej w Radwanowicach i pierwszą rocznicą Jego tragicznej śmierci.

Związki Zmarłego z Radwanowicami i Fundacją opisuje jej prezes – ks. Tadeusz Zaleski w poniższym wspomnieniu.

„Idź przez życie tak, aby ślady twoich stóp przetrwały cię”

Motto życiowe bp. Jana Chrapka

18 października 2001 r. w wypadku samochodowym zginął biskup radomski Jan Chrapek, wielki przyjaciel osób niepełnosprawnych i współpracownik wielu organizacji pozarządowych. Jego śmierć jest tym bardziej bolesna, że odszedł w sile wieku, zaledwie w 53. roku życia, niejako w połowie swojej pracy kapłańskiej i połowie realizacji wielu spraw społecznych i charytatywnych, których był inicjatorem i protektorem.

Urodził się w 1948 r. w Woli Skolanowskiej w diecezji sandomierskiej. Wstąpił do Zgromadzenia św. Michała Archanioła (michalitów), które pod koniec XIX w. założył kapłan-społecznik i kandydat na ołtarze, Sługa Boży ks. Bronisław Markiewicz. Po ukończeniu małego seminarium duchownego w placówce macierzystej michalitów w Miejscu Piastowym k. Krosna oraz nowicjatu i praktyki wychowawczej, przyszedł biskup od 1969 r. studiował teologię w Krakowie oraz /zaocznie/ pedagogikę w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Od trzeciego roku studiów robił specjalizację w zakresie socjologii religii i zagadnień pastoralnych na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka w 1975 r. w Miejscu Piastowym.

W latach 1975-79 odbył studia doktoranckie w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a ze względu na wybitne zdolności powierzano mu szereg ważnych funkcji. Od 1981 do 1983 r. był rektorem

Papieskiego Sanktuarium „Santa Maria ad Rupes” w Nepi koło Rzymu. W latach 1984-86 był redaktorem naczelnym miesięcznika „Powściągliwość i Praca”, które to pismo było schronieniem dla wielu dziennikarzy wyrzuconych z pracy w stanie wojennym. Od 1986 do 1992 r. był generałem, czyli głównym przełożonym, zgromadzenia michalitów. Równocześnie wykładał na specjalizacji dziennikarskiej Uniwersytetu kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Pełnił również obowiązki przewodniczącego Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce.

W czasie reorganizacji polskich diecezji, dokonanej w 1992 r. przez Ojca Świętego Jana Pawła II, został mianowany biskupem pomocniczym w Drohiczynie. Sakrę biskupią przyjął 5 czerwca 1992 r. z rąk arcybiskupa Józefa Kowalczyka, nuncjusza papieskiego w Polsce. Za dewizę biskupią przyjął słowa: „Quis ut Deus” (Któż jak Bóg), które były mottem życiowym ks. Bronisława Markiewicza. W 1994 r. został biskupem pomocniczym w uniwersyteckim Toruniu, a w 1999 r. został ordynariuszem w Radomiu, gdzie ze względu na klęskę bezrobocia ogromnie zaangażował się w sprawy społeczne. Założył w Radomiu m.in. filię Uniwersytetu kardynała Stefana Wyszyńskiego, która według jego zamierzeń miała w przyszłości stać się samodzielnym Uniwersytetem im. Jana Kochanowskiego.

Był jednym z najpopularniejszych polskich biskupów, szczególnie dobrze znanym w środowisku dziennikarskim, z którym od lat blisko współpracował. Odpowiadał z ramienia Rady Konferencji Biskupów Europejskich (CCEE)

za media w Europie Środkowowschodniej. Był wykładowcą warszawskich uczelni, członkiem Rady Programowej Katolickiej Agencji Informacyjnej. W czasie pielgrzymki Jana Pawła II w 1999 r. był wiceprzewodniczącym Komitetu Episkopatu ds. tej wizyty apostolskiej Ojca Świętego w Polsce, był również organizatorem wizyty apostolskiej Jana Pawła II w Polsce w 1997 r.

Jedną z cech krótkiego, ale bogatego życia biskupa Jana Chrapka była wielka pokora i ogromna życzliwość dla ludzi. Potrafił zjednywać sobie różne osoby, niezależnie od ich światopoglądu i przekonań politycznych. Inną cechą było też zaangażowanie w działalność społeczną i charytatywną. Popierał najróżniejsze inicjatywy społeczne, ruchy kościelne oraz tworzące się stowarzyszenia i fundacje, których celem była opieka nad niepełnosprawnymi i ubogimi. Związany był też z Fundacją im. Brata Alberta w Krakowie, a zwłaszcza z placówką macierzystą w Radwanowicach, gdzie od 1992 r. tworzyły się warsztaty terapii zajęciowej. Za jego sugestią otrzymały one imię wspomnianego ks. Bronisława Markiewicza.

24 marca 1992 r. w Miejscu Piastowym wręczyłem mu zaproszenie na wmurowanie kamienia węgielnego pod budujące się WTZ. Na drugi dzień, a była to uroczystość Zwiastowania Pańskiego, ogłoszona została bulla papieska, wynosząca ks. generała do godności biskupiej. Pamiętam, że gdy wraz z innymi michalitami składałem mu w tym dniu życzenia, powiedział krótko: – Nic się nie zmieniło, przyjadę na pewno. I słowa dotrzymał, choć sama uroczystość została ze zrozumiałych względów przeniesiona na jesień. Do Radwanowic, aż z Drohiczyna, bp Chrapek, pomimo bardzo złej pogody, przyjechał 18 października 1992 r. Odprawił mszę św. w kaplicy schroniska i wmurował kamień węgielny, a następnie spotkał się ze wszystkimi mieszkańcami i gośćmi na wspólnej agapie.

Z Fundacją związał się jeszcze bardziej, gdy przeniesiony został do Torunia, gdzie istnieje filia Fundacji. Był obecny m.in. na uroczystościach wigilijnych w WTZ „Pracownia”. Po przeniesieniu do Radomia miałem okazję współpracować z nim przy tworzeniu WTZ

w Kałkowie-Godowie. Ostatni raz widziałem się z nim 13 października 2001 r. na Zamku Królewskim w Warszawie, w czasie wręczania nagród „Totus”. Jednym z laureatów tej nagrody, nawiasem mówiąc bardzo popieranym przez niego, został wówczas dr Stanisław Jabłonka z Wrocławia, przewodniczący Rady Fundacji im. Brata Alberta.

Pięć dni później, w dzień św. Łukasza, patrona służby zdrowia – a zarazem dokładnie w 9. rocznicę wmurowania kamienia węgielnego w Radwanowicach – biskup zginął na drodze z Warszawy do Radomia. Jego życiową dewizą były słowa: Idź przez życie tak, aby ślady twoich

stóp przetrwały cię. Dziś ta dewiza się realizuje, albowiem pamięć o Zmarłym i o Jego dobrych czynach pozostanie na trwale w naszych sercach. Oby dobry Pan dał godnych kontynuatorów dzieł rozpoczętych przez śp. biskupa Jana Chrapka.

ks. *Tadeusz Zaleski*

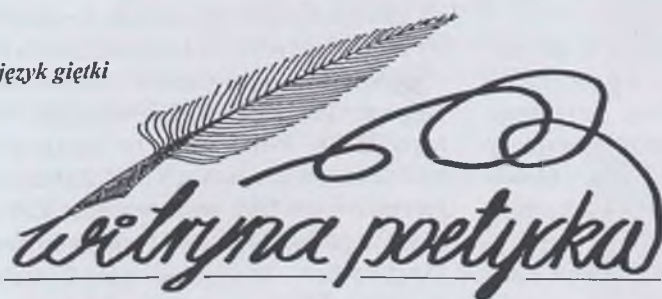
Tablica dla ośrodka w Chełmku

Fundacja im. Brata Alberta z Radwanowic, oprócz działalności w swojej siedzibie prowadzi także Ośrodek dla Niepełnosprawnych w Chełmku, przy

ul. Przemysłowej 2. 14 listopada, z udziałem kard. Franciszka Macharskiego, odbyła się tu uroczystość nadania ośrodkowi imienia ks. kard. Adama Sapiehy i wmurowania okolicznościowej tablicy pamiątkowej, poświęconej legendarnemu metropolicie krakowskiemu i jego przyjacielowi – abp. ormiańskokatolickiemu ze Lwowa, Józefowi Teodorowiczowi. Ośrodek, do którego z pobliskich miejscowości dowożonych jest 70 osób niepełnosprawnych, obejmuje warsztat terapii zajęciowej i świetlicę terapeutyczną.

JO

„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”



Odnalazłeś mnie na starym szlaku

Taniec na krawędzi

Taniec na krawędzi, który trwa tylko chwilę...
Balansując nad przepaścią widzę inny wymiar.
Bez strachu ku niebiosom.

Lina

Lina spleciona z Twoich doświadczeń i
Moich upadków.
Lina – bezgraniczne zaufanie.
Metafizyczna cisza.
Więź między śmiercią i życiem...
Lina – ciepła dłoń Twojego spokoju.
Poranna rosa parzy palce.
Wszystko co było biała mgła okrywa
Płaszczem zapomnienia.
Pozostaje tylko
Lina – żyła łącząca dwa życia.

Kamienie

Ostre kamienie skał tną łokcie, dłonie.
Słowa tną serce.
Uciekam.
Czy ucieknę?
Majestatyczny spokój skał wprawia w stan
zapomnienia.
Mgła obejmuje chłodem.
Zamraża uczucia, lecz mnie jest przytulnie
w tym zimnie.
Gdzieś przez mgłę widzę zarysy twarzy.
Nie chcę wracać.
Wybieram skały.
Idę po omacku.
Wolno przymarzam do ścian i zamieniam się w
jeden z jej kamieni.

Wspinaczka

Znów przed oczami skały, liny, „karabinki”...
Przy pierwszym kroku czas przestaje istnieć.
Wszystko odchodzi.
Cisza.
Zapomnienie.
Złudny stan nieważkości.
Potykam się o milczenie...
Za dnia poruszam się po omacku.
Już bez euforii pnę się w górę.
Odkrywam tajemnice istnienia.
Maleńkie błękitne kwiatki jak lzy nieba.
I żuk wyszedłszy mi na powitanie...
Wszystko tak bliskie.
Mój towarzysz wiatr trąca mnie swojsko ramieniem
i ociera pot z mojego czoła.
Przyjaciół oddech ogrzewa.
A stojąc na szczycie skały staję się
Na ułamek sekundy Panią całego Świata.

Wiersze szeptane przez skały

Czy słyszełeś kiedyś szept skał?
Przy każdym dotknięciu ręki skały zaczynają swoją
Opowieść o minionych czasach...
Rozprawiają o swym przyjacielu samotnym
Pielgrzymie wietrze, który je dotyka zostawiając
Na zawsze ślady w pamięci.
Wspominają tych, co przychodzili, by rzucić je na
Kolana, lecz ogłuszeni euforią zamieniali się w
Kamienie i runęli w otchłań, a ich dusze
Podobne do ptaków osiągnęły najwyższe szczyty.
Skały poświęcają swoim zdobywcom wiersze,
Mamiąc kolejnych tajemnicą swojego spokoju.

Olesia Kornienko

Kiedy przysługuje odprawa z tytułu przejścia na rentę?

Byłam zatrudniona na czas określony, lecz w trakcie pracy rozchorowałam się i wskutek przewlekłej choroby przeszedłam na rentę. Zasiłek chorobowy z ZUS pobierałam również już po zakończeniu umowy o pracę. Czy przysługuje mi odprawa pieniężna w związku z przejściem na rentę? – pyta czytelniczka z Kalisza.

Pracownikowi spełniającemu warunki uprawniające do renty inwalidzkiej lub emerytury, którego stosunek pracy ustał w związku z przejściem na rentę lub emeryturę, przysługuje odprawa pieniężna w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia.

Zasada ta komplikuje się w sytuacji, gdy pracownik był zatrudniony na czas określony i w czasie trwania umowy pobierał zasiłek chorobowy przez okres wykraczający poza termin, do którego miał trwać stosunek pracy, a następnie uzyskał prawo do renty inwalidzkiej.

Sąd Najwyższy w uchwale z 7 stycznia 2000 r. przyjął, że pracownikowi, który przeszedł na rentę inwalidzką po rozwiązaniu umowy o pracę na czas określony, przysługuje jednorazowa odprawa pieniężna, gdy stał się niezdolny do pracy wskutek choroby stwierdzonej w czasie zatrudnienia i prowadzącej, po nieprzerwanym okresie pobierania zasiłku chorobowego, do przyznania mu renty.

Nabycie prawa do odprawy pieniężnej zależy od powstania następujących okoliczności: spełnienia przez pracownika warunków uprawniających do renty, ustania stosunku pracy, zmiany statusu prawnego z pracownika na osobę pobierającą określone świadczenie oraz związku między ustaniem stosunku pracy a przejściem pracownika na rentę.

Ulgi pocztowe...

Do redakcji wpłynęło pytanie o ulgi pocztowe i kilka pytań o definitywne wyjaśnienie wielkości ulg w przejazdach środkami transportu kolejowego i autobusowego po ostatnich zmianach – dla różnych grup uprawnionych.

Niepełnosprawnym z uszkodzeniem narządu ruchu i korzystającym z wózka inwalidzkiego oraz z uszkodzonym wzrokiem, posiadającym orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności lub całkowitej niezdolności do pracy i samodzielnej egzystencji przysługują ulgi pocztowe polegające na bezpłatnej usłudze doręczania listów, paczek i przekazów bezpośrednio do domu. Listonosz powinien też przyjąć zwykły opłacony list i wrzucić go na życzenie osoby niepełnosprawnej do skrzynki.

Zapotrzebowanie na usługę należy zgłosić w najbliższym urzędzie pocztowym właściwym dla miejsca zamieszkania.

...i komunikacyjne

Od 1 sierpnia obowiązują nowe przepisy regulujące uprawnienia do ulgowych przejazdów środkami transportu

kolejowego i autobusowego. Podstawa prawna: ustawa z 20.06.2002 r. o zmianie ustawy o uprawnieniach do ulgowych przejazdów środkami publicznego transportu (Dz.U. nr 112, poz. 997)

Na zmianach najbardziej skorzystały dzieci i młodzież niepełnosprawne i ich rodzice, którzy mają prawo do ulgi w wysokości 78 proc. przy przejazdach środkami publicznego transportu kolejowego oraz autobusowego. Ulgi dotyczą

podróży z dzieckiem do szkoły, na turnus rehabilitacyjny, do poradni lub zakładu opieki zdrowotnej, jak i w drodze powrotnej do domu, po zostawieniu dziecka w placówce. Bez zmian pozostanie wysokość zniżek dla kombatanów i inwalidów wojennych, gdyż prawo do nich przysługuje na podstawie innych ustaw.

Wykaz ulg obowiązujących od 1 sierpnia przedstawia tabela

Uprawnieni	Osobowy	Pospieszny	Ekspresowy	Inter City, Euro City	PKS
Osoba niezdolna do samodzielnej egzystencji (I grupa, znaczny stopień niepełnosprawności)	49 proc.	37 proc.	37 proc.	37 proc.	49 proc. zw. 37 proc. przysp., posp.
Przewodnik (opiekun) towarzyszący takiej osobie w podróży	95 proc.	95 proc.	95 proc.	95 proc.	95 proc. zw. przysp., posp.
Inwalida wojenny I grupy	78 proc.	78 proc.	–	–	78 proc.
Przewodnik (opiekun) towarzyszący takiej osobie w podróży	78 proc.	78 proc.	–	–	78 proc.
Inwalida wojenny II i III grupy	37 proc.	37 proc.	–	–	37 proc.
Kombatant będący emerytem, rencistą, inwalidą, wdową, wdowcy po nich	37 proc.	37 proc.	–	–	37 proc.
Emeryci, renciści oraz ich małżonkowie, na których są pobierane zasiłki rodzinne – dwa przejazdy w roku	37 proc.	37 proc.	37 proc.	–	–

Oprac. Jotka



XIV minimaraton sportowo-rekreacyjny

Pierwszy ciechociński minimaraton odbył się w 1988 roku, wówczas wzięło w nim udział kilkanaście osób na wózkach. Z roku na rok zwiększała się liczba uczestników, z czasem w zawodach zaczęły brać udział również osoby o innych stopniach i rodzajach niepełnosprawności. Wśród zawodników coraz częściej można było zobaczyć także pełnosprawnych biegaczy i od kilku lat stanowią oni znaczną grupę uczestników. Minimaraton z malej – niemal towarzyskiej – imprezy rozgrywanej się na ścieżkach Parku Sosnowego rozrósł się do biegu ulicznego o charakterze sportowo-rekreacyjnym. W 1995 roku wystartowało 100. zawodników, w 1998 – już 250, a w 2000 ponad 300. Bieg Solny stał się największą cykliczną imprezą integracyjną w regionie kujawsko-pomorskim. Należy także do największych przedsięwzięć tego typu w Polsce.

Tegoroczny minimaraton odbył się w ostatnią wrześniową sobotę. Organizatorem był Urząd Miejski przy współpracy Szkoły Podstawowej nr 1 im. Marszałka J. Piłsudskiego, Medycznego Studium Fizjoterapii i Stowarzyszenia Centrum Niezależnego Życia. W zależności od rodzaju niepełnosprawności i stopnia sprawności fizycznej zawodnicy wystartowali w kilku kategoriach i na różnych dystansach. W tym roku przeprowadzono trzy biegi. W pierwszym brały udział dzieci i młodzież, w drugim i trzecim – osoby dorosłe: biegacze „sprawni”, „mniej sprawni” i osoby poruszające się na wózkach. W imprezie wzięło udział 279 osób, wśród nich 115 osób niepełnosprawnych, w tym 28. dzieci. Najstarszy z zawodników miał 78 lat, a najmłodszy 5 lat. Sędziami były osoby niepełnosprawne ze Stowarzyszenia Aktywnej Rehabilitacji i Stowarzyszenia Centrum Niezależnego Życia. Uczestnicy byli gorąco oklaskiwani przez kibiców, którzy dołączali do niektórych biegnących do mety.

Wieczorem na boisku Szkoły Podstawowej nr 1 w Ciechocinku odbyło się integracyjne spotkanie przy ognisku, podczas którego zostały ogłoszone

wyniki, a burmistrz Leszek Dzierżewicz wręczył nagrody.

Prócz nich specjalną nagrodę przyznano najmłodszemu uczestnikowi biegu, a najstarszy zawodnik otrzymał puchar starosty powiatu aleksandrowskiego. Wyróżniono też dyplomami uczestnictwa stowarzyszenia osób niepełnosprawnych z Olsztyna i Dobrego Miasta, WTZ w Nowym Mieście Lubawskim i „Karczemka” w Ołtuszynie, Fundację Mielnica w Koninie, DPS we Włocławku, Zespół Szkół Specjalnych w Grajewie, Gimnazjum w Łanietach, Szkoły Podstawowe m.in. z Konina i Ciechocinka.

Wolontariuszami podczas trwania imprezy byli studenci Medycznego Studium Fizjoterapii w Ciechocinku oraz ze Studium Medycznego w Zielonej Górze.

Dla większości uczestników ważny był sam udział w biegu i bycie razem. Dla znacznego grona osób pokonanie nawet najkrótszego dystansu jest źródłem autentycznej radości i satysfakcji. Znaczne zainteresowanie Biegiem Solnym dowodzi, że ta sportowa impreza jest potrzebna. Niewątpliwie spełnia ważną funkcję integracyjną i mamy nadzieję, że za rok będziemy święcić jubileusz.

Tekst i fot.: Aldona Nocna





Srebro dla polskich siatkarzy

Mistrzostwa świata w siatkówce niepełnosprawnych na siedząco zgromadziły w Wiśle doborową stawkę zawodników w dniach 5-12 października. Występ Polaków – którzy bronili tytułu mistrzowskiego z 1998 r. – był spektakularnym sukcesem, bo marzeniem ich było wejść do pierwszej czwórki, tymczasem nasza reprezentacja w ciężkim boju zdobyła wicemistrzostwo świata i srebrny medal.



Polska reprezentacja w komplecie. Stoją od lewej: Tadeusz Bogusz – asystent trenera, Artur Wąsowicz, Czesław Humerski – kapitan drużyny, Jerzy Kruszelnicki, Łukasz Zieliński, Piotr Moszczyński, Michał Wypych, Andrzej Iwaniak, Adam Zawisław, Zygmunt Góra – trener; w przysiadzie od lewej: Bartłomiej Synowiec, Sebastian Sywała, Piotr Matuszkiewicz i Krzysztof Wężyk

Już w walkach eliminacyjnych bardzo silni okazali się Kanadyjczycy, bardzo dobrze zaprezentowali się również Amerykanie, Niemcy i Słowacy. Po pierwszym meczu w ćwierćfinale, w którym Polacy wygrali z Amerykanami, publiczność w Wiśle pokazała, co to znaczy wspaniały doping – żywiołowy, gorący a jednocześnie absolutnie fair play. W ośrodku START-u dosłownie wrzało. – Byliśmy jedyną drużyną, która potrafiła „urwać” Kanadyjczykom seta. Polacy nawet prowadzili w drugim secie meczu finałowego, ale nie wytrzymali przewagi – powiedział prowadzący zawody Krzysztof Głombowicz. Wspaniała publiczność gorąco dziękowała im za postawę i brawurową walkę. Atmosfera zawodów była dodatkowym plusem do bardzo pozytywnie ocenionej przez jurorów i uczestników perfekcyjnej organizacji całej imprezy, wyżywienia i zakwaterowania. Codziennie ukazywał się bieżący numer biuletynu informacyjnego – szkoda, że tylko w języku angielskim. Dobrze, że wolontariusze starali się tłumaczyć wszystko na bieżąco, bo przecież nie wszyscy zawodnicy i kibice potrafili dostatecznie dobrze zrozumieć zawarte w nim informacje. Pięknym natomiast dodatkiem do imprezy były wycieczki dla uczestników do Oświęcimia, Krakowa i w okolice Beskidów.

Polska drużyna pokazała się od najlepszej strony prezentując świetną formę, ogromne zaangażowanie i wolę walki – to bardzo cieszy. Tytuł najwszechstronniejszego zawodnika najlepiej odbierającego zyskał Czesław Humerski – kapitan polskiej drużyny.

Zawodnicy podkreślali pewien niedosyt medialny, bo praktycznie tylko media regionalne o zasięgu lokalnym interesowały się tym przedsięwzięciem, a może znowu szkoda – szczególnie przy tak znakomitej postawie Polaków.

IKa

fot. Krzysztof Głombowicz

Curriculum vitae

„Gdzieś obok nas gwar i szum, obok nas miasta rytm...” – to parafraza tekstu popularnej piosenki, a jednocześnie doskonałe motto życia nietuzinkowego człowieka. Bardzo niedawno „zdjęto” w telewizji publicznej program pt. „Zwyczajni niezwyčajni”, a ten tytuł jak żaden inny przystaje do Marcina Mikulskiego.

Startując 6 lipca pokonał na wózku inwalidzkim trasę z Katowic do Ciechocinka, „zaliczając” po drodze Wrocław, tj. ponad 500 km samodzielnego zmagania się z tym, co wokół i z tym, co w nas samych tworzy trudne do pokonania bariery. Dodać należy, iż nasz bohater jest osobą z czterokończynowym porażeniem, zatem również z niedowładem rąk. Początkowo zakładał pokonanie 500 km w pięć tygodni, a „wykręcił” 556 km w cztery tygodnie. Zawsze w takich sytuacjach powstaje natrętne pytanie: po co, dlaczego, w imię czego, bądź dla kogo...? – Od paru już lat przygotowywałem się do dłuższej trasy. Chciałem zacząć od krótkiego 200-300-kilometrowego dystansu. Aura sprzyjała i tegoroczne treningi rozpocząłem już w styczniu – opowiada Marcin Mikulski. – Miałem świetny sezon. Planowałem dojechać do mojego przyjaciela Jarka koło Wrocławia, tj. ok. 200 km, ale pomysł rozrósł się. O samej trasie i jeździe można by książkę napisać. Najtrudniej było chyba pod Wrocławiem, na nierównym terenie w „Kocich Górach”. Zdarzały się tam podjazdy o długości 1,5 km, których pokonanie zajmowało mi kilka godzin.

Trzeba przyznać, że najserdeczniej i najszerzej o jego wyczynie informowały właśnie media wrocławskie, żywo komentując przebieg trasy. Stał się bohaterem dużego reportażu, dziennikarze towarzyszyli mu na różnych odcinkach podróży, informując o zmaganiach i dalszych zamierzeniach. Radio RMF i „Gazeta Wyborcza” informowały na bieżąco o eskapadzie, jednak w miarę upływu czasu – coraz rzadziej. Spróbujemy to nadrobić będąc głęboko przekonani, że nigdy nie jest za późno na przedstawienie – nie tylko ludziom niepełnosprawnym – wyczynu nobilitującego człowieka i całe środowisko i wyrażenie naszego podziwu i uznania.



na sporą księgę

Marcin najbardziej obawiał się przymusowych postojów podczas deszczu, ale pogoda fantastycznie dopisała. Tegoroczne lato było wręcz zbyt upalne, a nie-liczne opady jakoś omijały trasę jego podróży. Poruszał się na szosie pokonując 15-25 km dziennie, często między TIR-ami, w koleinach. – Z moją sprawnością trudno mnie uznać za sprintera, poruszam się raczej powoli – komentuje. A jednak czasami zdarzały się świetne odcinki. Trzykrotnie udało mu się przekroczyć 30 km w ciągu jednego dnia. Były też dni diametralnie odmienne, gdy nawet 15 km nie był w stanie pokonać. Dłgie wznoszące się podjazdy, upał powyżej 30 stopni uniemożliwiały dłuższą jazdę. Współużytkownicy drogi nie bardzo rozumieli co się dzieje. Od czasu do czasu ktoś na trasie proponował podwiezienie, ktoś koniecznie chciał rzucić dwa złote albo zaprosić na piwo do knajpy – bywało ciekawie. Szczególnie w tym iście afrykańskim upale dziwne pomysły przychodziły do głowy kierowcom TIR-ów mijającym jego pojazd, z szybkością np. 100 km/godz.

Na swoim wózku Marcin porusza się w dość nietypowy sposób, jest przekonany, że niewielu ma tak skonstruowane ciągi – specjalnie dla tetraplegika – jak on. Wózek otrzymał od sponsora, którym jest katowicka firma AKSON. Jest to tzw. wózek aktywny K4 firmy Küschall i jak sam mówi – nie jest jakoś szczególnie wyposażony. Aluminiowe przednie kółeczka, lekka rama i właśnie specjalne ciągi dla tetraplegika – oto cała tajemnica. No, może należy jeszcze dodać, że bez zsiadania z niego można dowolnie ustawiać kąt pochylenia kół, bo im bardziej są pochylone względem ramy wózka, tym lepiej i stabilniej się jedzie w linii prostej.

Gdy dojeżdżał do domu swojego przyjaciela Jarka, cała wieś z sołtysem na czele wyległa, by go powitać staropolskim obyczajem – chlebem i solą. Piękny, wzruszający moment i filmowa wręcz sekwencja. Było to również pożegnanie z przyjacielem, który ciężko chorował i krótko po tej wizycie zmarł.

Zbacząc nieco z wytyczonej trasy udało się Marciniowi odbyć minipielgrzymkę do Lichenia. Hotel Budimeksu tamże stał się odtąd bazą wypadową do pokonania etapami ostatniego fragmentu podróży.

A w Ciechocinku? – Radosne powitanie, korowód samochodów odprowadził go pod „Sajgon” czyli Centrum Niezależnego Życia ze śpiewem, szampanem i przy dźwiękach klaksonów obwieszczających mieszkańcom Ciechocinka, że oto pobito niezwykły rekord. Było też spotkanie z przedstawicielami głównego sponsora – producenta parafarmaceutyku Bodymax.

Oficjalne zakończenie z wręczeniem okolicznościowego medalu i upominku oraz podsumowaniem tego wyczynu odbyło się nieco później w Bibliotece Śląskiej w Katowicach, w obecności prezydenta Katowic Piotra Ushoka – patrona honorowego całego przedsięwzięcia.

Marcin Mikulski to nie tylko niezwykły maratończyk, to niezwykle duchem obdarzony człowiek o wielkim potencjale twórczym i sprawczym. – Każda osoba niepełnosprawna, w dużo większym stopniu niż osoba zdrowa, musi uprawiać jakąś formę ruchu – dobitnie podkreśla. Jest to według niego



podstawa egzystencji – dzięki temu niepełnosprawni mogą udźwignąć trudy wzmózonego wysiłku przy pokonywaniu codziennych czynności. Jest jednym z pionierów rugby na wózkach na Śląsku i nie tylko – choć jak sam z uśmiechem twierdzi grywał na boisku „w głębokiej defensywie”. Jego żywiołowy duch wyrwał się poza linie i bramki, poza mury i ogrodzenia. Wymyślił więc swój własny maraton superekstremalny. Wymyślił i zrealizował. Już nikt z przymrużeniem oka nie spojrzy, gdy zechce sfinalizować wyprawę po... Europie z metą w Portugalii – to jest bowiem w kolejnych planach niepokorne- go rajdowca.

Ale nie tylko takim wyzwaniom sprostał. Znalazł i udoskonalił swoją własną niszę – sposób by spełnić się również zawodowo – jako współwłaściciel firmy zajmuje się organizacją produkcji nośników, tj. nagraniami i powielaniem płyt, kaset na zlecenie klientów, którzy zamawiają sesje w studiu nagrań. Przyjmuje zgłoszenia i prowadzi grafik tego studia.

Właściwie od zawsze „coś mu w duszy grało”. Kiedyś, przed wypadkiem był niezłym gitarzystą, muzyka pozostała z nim. Chciał się realizować poprzez nią i w ramach prowadzonego przez PFRON programu „Premia dla aktywnych” otrzymał środki na zakup sprzętu do wielośladowej rejestracji dźwięku. Potem już poszło szybko – firma prosperuje, rozwija się dynamicznie, poszerzając zakres świadczonych usług.

Ale tak naprawdę najbardziej kocha być podróżnikiem, przemieszczać się, poznawać świat – to jest jego prawdziwa pasja. Chce żyć aktywnie i w miarę możliwości organizować nowe podróże. W takich przedsięwzięciach muszą pomagać sponsorzy, trzeba znajdować źródła finansowania wypraw, sposoby realizacji pomysłów przyszłych przedsięwzięć i inicjatyw. Tym będzie się zajmowało Stowarzyszenie Aktywne Życie, które właśnie zakładają wspólnie z Mirkiem Pawłowskim, członkiem, któremu wózek inwalidzki nie przeszkadza w realizacji globtroterskich zamiarów. Chcą promować program integracyjnego działania ludzi złączonych wspólną pasją, upodobaniami, gdzie wyróżnikiem jest podobne postrzeganie świata i wola realizowania marzeń, a nie stopień niepełnosprawności.

Będziemy informować o przedsięwzięciach Marcina Mikulskiego i jego przyjaciół z radością i pełną akceptacją i to nie tylko „ku pokrzepieniu serc”, a przede wszystkim na ich przykładzie budując praktyczne i współczesne rozumienie przesłania – „Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga, łam, czego rozum nie złamie”. Internautów zaś odsyłamy na jego stronę: www.mikulski.neostrada.pl

Iwona Kucharska
fot. Krzysztof Kwiatkowski

Dziesięć lat



Nagrodzony zespół „Domino” z Wierzbicy

Od dziesięciu lat w Łęcznej pod Lublinem spotyka się liczne grono entuzjastów, animatorów, instruktorów, a przede wszystkim wykonawców na organizowanym przez miejscowe koło Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki, Teatru i Plastyki. Jest to pod wieloma względami impreza niepowtarzalna, cieszy więc, że organizatorzy nie tylko „doczekali” okrągłej rocznicy, ale przede wszystkim jej rosnący poziom i znaczenie, a zwłaszcza atmosfera, co pozwala przypuszczać, że następne edycje będą równie udane jak tegoroczna.

opieka wymaga wielu wyrzeczeń, a co dopiero wsparcie ich aspiracji i rozwój możliwości odtwórczych. Dlatego nie sposób w Łęcznej stosować zwykłej skali ocen i porównań – tu konieczne jest uwzględnienie skali „ubytków”

dać coś więcej: świadomość, że ich obecność w naszym mieście stanowi także dla nas wyróżnienie i przyjemność – tłumaczy „spiritus movens” całego przedsięwzięcia, Maria Lisek-Zięba. – Stąd większa ilość równorzędnych nagród.



„Malwa” to elegancja i wdzyk

w proporcji do osiągniętego efektu. Trudno zatem o kryteria w pełni obiektywne, ale – powiedzmy szczerze – gdzie przy ocenie działań artystycznych mamy do czynienia z obiektywizmem? Może w egotycznych kompleksach jurorów „Idola”?

– Staramy się, by dla wszystkich uczestników było to święto, by tak jak na olimpiadach liczyło się samo uczestnictwo, ale chcemy im

ale także swego rodzaju manifestacja naszej obecności „na zewnątrz”...

Istotnie – w drugim dniu imprezy, podczas jednego z nielicznych „słonecznych okienek” w deszczowych dniach, odbył się kolorowy i radosny korowód ulicami miasta, ale – co wydaje się jeszcze ważniejsze – podczas wszystkich koncertów i prezentacji na widowni nie pojawiali się sami tylko uczestnicy, ale też sporo mieszkańców i uczniów miejscowego i jak zawsze gościnnego gimnazjum nr 2, którego sala gimnastyczna została przy tej okazji przekształcona w prawdziwie festiwalowy amfiteatr. Bodaj nigdzie też na imprezach tego typu nie spotkałem się z taką spontanicznością i chęcią zabawy samych uczestników: wielu z nich wprost „wrywało się” do tańca, nie tylko podczas muzycznych fragmentów poszczególnych koncertów (a muzyka



Fragment ekspozycji prac plastycznych

Hasło tegorocznych spotkań – „Wierni i wytrwali” – znajdowało swoje głębokie odzwierciedlenie zarówno w składzie wykonawców, jak i jurorów, z których wielu pojawia się tu od samego początku. Nie świadczy to jednak o jakiegokolwiek stagnacji czy hermetyzmie: przeciwnie, rodzi możliwość dorocznych porównań postępów zarówno samych uczestników, jak i efektów pracy ich opiekunów i instruktorów. Jest to szczególnie istotne w przypadku osób w większym czy

mniej stopniu upośledzonych umysłowo, nad którymi



Widownia zawsze była wypełniona po brzegi

trudnej radości

dominowała w Łęcznej, także podczas prezentacji teatralno-pantomimicznych), ale nawet w czasie przerw między występami, gdy z głośników dobiegały najnowsze przeboje. Jest to jednak skutek atmosfery, jaką zdołali na tej imprezie stworzyć organizatorzy i egzemplifikacja faktu, że wszyscy czują się tu „u siebie” i nie mają powodów do tremy czy skrępowania.

Imponuje rozległość repertuarowa i stylistyczna Festiwalu: mieliśmy tu zarówno recital piosenek przedwojennych, znakomicie i z wdziękiem zaprezentowany przez Kujawską Gromadkę „Malwy” z Domu Pomocy Społecznej we Włocławku, jak spektakl „Mur” teatru My Wam z Zespołu Szkół Specjalnych nr 40 w Zabrzu, utrzymany w konwencji rapu i „dnia codziennego” blockersów na typowym, szarym osiedlu, niepowtarzalne widowisko

Kultury i Sztuki w Warszawie. W holu szkoły prezentowało się również kilkanaście warsztatów terapii zajęciowej, których prace plastyczne budziły zainteresowanie gości, a wiele z nich zostało zakupionych przez chętnych.

Przez dwa deszczowe dni, 5 i 6 października, kilkusobowe



Grand Prix: Łukasz Lisek

jury miało więc wiele dylematów i końcowy werdykt nie



Każda okazja była dobra do tańca

pantomimiczno-muzyczne „Cyrek” zespołu „Kontra” z Zespołu Szkół Specjalnych nr 38 w Zabrzu, jak i prostą, ale jakże trudną dla osób z głębokim upośledzeniem, prezentację „Taniec światła”, jaką przedstawił zespół „Balonik” z Mazowieckiego Centrum

mógł uwzględniać wszystkich zjawisk ciekawych, nietypowych i oryginalnych – sama poprawność nie wystarczyłaby bowiem do zajęcia miejsca na „podium”.

W dziedzinie plastyki, osobno obradująca „podgrupa” przyznała Grand Prix



Widowisko „Cyrek” zespołu z Zabrza

WTZ ze Starej Wsi, natomiast pozostali jurorzy postanowili, z okazji jubileuszu, ale także

„Malwą” z Włocławka. Teatralne Grand Prix przypadło spektaklowi „Marzenia się spełniają” zespołu „Pół słowem, pół gestem” z DPS w Zakrzewie-Miszewie, natomiast pierwsze miejsca zdobyły spektakle „Mur” z zabrzańskiego ZSS nr 40 i „Bazyliśzek” przygotowany w Środowskim Domu Samopomocy „Roztocze” z Lublina. W osobnej kategorii teatrów tańca Grand Prix nagrodzono wspomniany już „Cyrek” przed warszawskim „Balonikiem”.

Rywalizacja, jakkolwiek istotna i mobilizująca, nie jest jednak najważniejszym elementem festiwalu w Łęcznej. To, co pozostaje w pamięci po powrocie to inspirowana i niosąca wiele krzepiących refleksji atmosfera życzliwości, radości i otwartości tego spotkania, na którym nie tylko znikają bariery, ale także otwierają się serca. I to jest największym dorobkiem i atutem całej dekady istnienia tej imprezy, która ze wszech miar zasługuje na kontynuację i wsparcie!

Tekst i fot.:

Roman Radoszewski

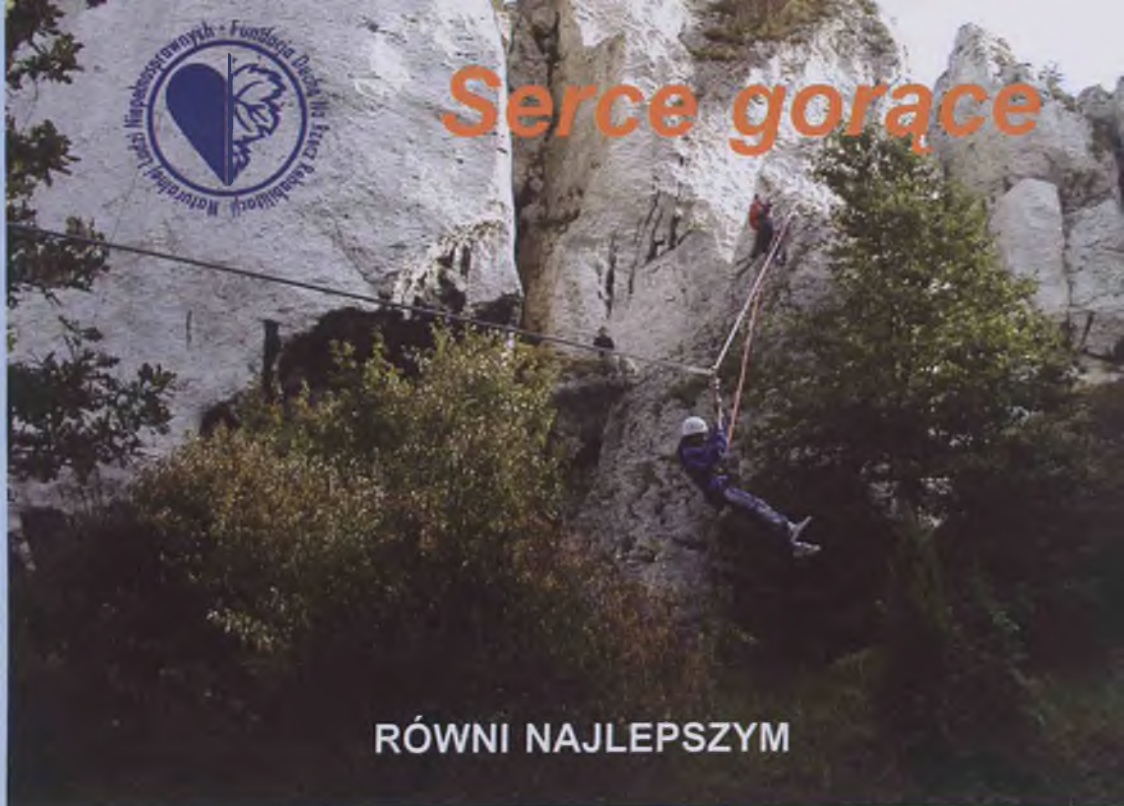


Korowód ulicami Łęcznej



Serce gorące

*Jurajskie skałki,
bielejące na tle nieco
zachmurzonego nieba
po raz kolejny
zachwyciły,
prezentując dumnie
swoje ścieżki i drogi
wszystkim
wspinającym się,
dążącym do szczytu.
Tam wzruszenie
niezmiennie ściska
gardło, potem jeszcze
skok adrenaliny na
„tyrolce”, bo zjazd jest
prawdziwie odlotowy
i... po wszystkim.*



RÓWNI NAJLEPSZYM

Przynajmniej w ten dzień, bo jutro będzie się można znowu przykleić do skałki, może uda się oderwać stopę, może palce uda się zacisnąć na rysie, progu? Jeśli nie jutro, to może później? Rodzi się nadzieja, a jest tyle możliwości jej spełnienia, ile rys na skale.

Niepełnosprawni „od Ducha” we wrześniu – jak zwykle o tej porze roku – mierzalnie, centymetr po centymetrze, pokonując opór materii i własnego ciała jednak niezmiennie pną się ku szczytom. Siłą... ducha właśnie.



Obóz wspinaczkowy w Jurze

Również tradycyjnie 15 sierpnia i uroczystie odbywały się Mistrzostwa Wspinaczkowe Wolnej Republiki Podlesickiej, których integralną częścią są Mistrzostwa Wspinaczkowe Świata Ludzi Niepełnosprawnych. To kolejny sprawdzian dla wspinaczy „od Ducha” – przede wszystkim własnych możliwości, rozwoju umiejętności fizycznych i odporności psychicznej.

Mistrzostwa zorganizowane przez Szkołę Alpinizmu Bogdana Krauze przy współudziale Fundacji Ducha były przede wszystkim świetną zabawą i wspaniałą przygodą dla najlepszych, ale trzeba wielu, bardzo wielu godzin ćwiczeń, by osiąść takie umiejętności, jak zawodnicy biorący udział w zawodach. Własną odporność i umiejętności kształtuje się przez cały rok,

a szczególnie na niezwykle wakacyjnych turnusach rehabilitacyjnych.

– Środki finansowe na turnusy – mówi „Duch”, prezes **Stanisław Duszyński** – pochodzą głównie z dotacji PFRON, wykorzystywanej przede wszystkim na takie już „klasyczne” formy, jak np. obóz hipoterapeutyczny w Puszczy Augustowskiej i wspinaczkowy w Podlesicach. Te środki jednak nie wystarczają na pokrycie całości kosztów, ale uczestnicy obozów występują również indywidualnie o dofinansowanie do instytucji, fundacji i organizacji pozarządowych wspierających takie formy rehabilitacji. Niektóre obozy są finansowane np. przez gminę Toruń, tak jak obóz kondycyjny przed zawodami wspinaczkowymi w sierpniu br., bądź przez UKFiS – np. rajd bieszczadzki i konno-kajakowy. Bardzo ułatwia to nam życie, marzy mi się, żeby wszystkie obozy mogły być finansowane w ten sposób – zwierza się prezes Duszyński – zwłaszcza że indywidualna odpłatność uczestnika jest wówczas naprawdę symboliczna. Każdy, nawet bardzo niezdolny człowiek może sobie pozwolić na udział w naszym obozie – dodaje.

W planach na przyszły rok powrót na ukochaną przez „Ducha” Czarną Hańczę. Tam chce poprowadzić obóz sportowy w ramach spływu kajakowego niepełnosprawnych. Jak zwykle plany są ambitne, a trzeba przyznać, że świetnie zorganizowane imprezy cieszą się ogromną popularnością i zyskują wciąż nowych uczestników. Rajdy konne po Pojezierzu Brodnickim połączone ze zwiedzaniem zamków krzyżackich, turnusy rehabilitacyjne na polanie Puszczy Augustowskiej, nad kanałem, obozy integracyjne, konno-kajakowe także dla osób na wózkach inwalidzkich, obozy kondycyjne dla członków Klubu Wysokogórskiego i udział w Mistrzostwach Wspinaczkowych Wolnej Republiki Podlesickiej i Świata Ludzi Niepełnosprawnych w Podlesicach, to tylko fragment bogatej działalności Fundacji.

Czasami musi nawet zastępować placówki oświatowe, prowadzić rehabilitację młodzieży, dla której już nie ma miejsca w szkołach. Kinga np. ukończyła 2-letnią szkołę zawodową i rodzice bezradnie stanęli wobec pytania: co dalej? – Myślę, że to wspinaczka skałkowa tak bardzo pomogła córce w rozwoju

– umysł chłodny

intelektualnym – mówi jej mama, Krystyna Jasińska. – Wspinając się musi decydować, gdzie najlepiej postawić stopę, szukając rękoma rysy, musi myśleć, gdzie i jak ją uchwycić. Dzięki temu u Kingi nastąpił ogromny postęp w koordynacji ruchowej, zdobyła również kartę pływacką w pięknym stylu. Towarzyszymy jej wszędzie, trzeba poświęcić swój czas i kawałek życia, by coś osiągnąć. Im więcej się da z siebie, tym więcej można zrobić. Ale pojawił się wielki problem – kontynuuje mama Kingi – co dalej? Dobrze, że w Fundacji Ducha będzie mogła dalej mieć rehabilitację ruchową i hipoterapię. Ale to nie wystarczy. Muszą być jeszcze alternatywne propozycje dalszego kształcenia, kursów itp. Nie wszyscy bowiem mogą i powinni przechodzić do WTZ, a należy im stworzyć możliwość znalezienia swego miejsca w życiu.

Wielokrotnie nagradzana prestiżowymi nagrodami i odznaczeniami Fundacja boryka się na co dzień z kłopotami finansowymi. A tak bardzo chciałoby się doprowadzić do sytuacji, aby stały się sponsorem wystarczającym na zaspokojenie podstawowych opłat i świadczeń. Tego typu działalność to przecież nie tylko porywy serca jej wspierających twórców, to mozolna i trudna praca na co dzień i prawdziwa misja. Dyrektor **Jolanta Żydolowicz** wysoko oceniła tę codzienną pracę wszystkich pracowników Fundacji. – Nie sposób nie dostrzec, jak wspierała i nieprzeliczalną robotę wykonują – podkreśliła. Autorska metoda kompleksowej rehabilitacji usprawnia jej uczestników fizycznie i stabilizuje ich kondycję psychiczną.

– Tam, na szczycie, nie tylko zdobywamy skalę, tam jesteśmy naprawdę równi

najlepszym i naprawdę wolni – powiedziała wiele lat temu Ola, jedna z uczestniczek turnusu wspinaczkowego. Na polanie, na jeziorze, w sali koncertowej i przy ognisku są naprawdę wolni. Wielu z nich sięga szczytów zdobywając uznanie w pracy, na uczelniach i w rodzinach. Zdobywają „ostrogi”, odbijają się mocno i sięgają wysoko. A potem przyprowadzają innych – i o to przecież chodzi. – Dzięki ich osiągnięciom i opowieściom, a także działaniom przychylnych nam mediów mamy uczestników z całej Polski. Przeczytali o nas np. w „Naszych Sprawach” czy „Gazecie Wyborczej”, usłyszeli wywiad w radiu, zobaczyli w telewizji. Już 50 proc. uczestników turnusów Fundacji Ducha jest spoza Torunia – powiedział prezes Duszyński. – Spora ich część wymaga całodobowej opieki i nie ma z tym najmniejszego problemu, bo na turnusie są również wolontariusze o najwyższych kwalifikacjach i umiejętnościach. My chyba nie do końca zdajemy sobie sprawę, jaką mamy fantastyczną młodzież – podsumowuje „Duch” – pod warunkiem oczywiście, że stworzymy im właściwą motywację.

I to zdanie obrazuje bardzo wyraziście prawdziwą jedność przeciwieństw: wielkie gorące serce pedagoga i wychowawcy, a umysł chłodny.

I to jest chyba recepta na życie w ogóle.

Iwona Kucharska

fot. ina-press

Michał van der Cogen

**Siedziba Fundacji
mieści się w Toruniu,
ul. Szosa Bydgoska 15,
tel./faks 622-69-79,
654-95-83,
a konto posiada
w BIG Bank Gdański
II O/Toruń
11602068-84214001**



fot. archiwum Fundacji

Na polanie w Puszczy nad Kanalem Augustowskim



Obóz konno-kajakowy, hipoterapia na łonie natury



fot. archiwum Fundacji

Katamaranem po Kanale Augustowskim



Mistrzostwa wspinaczkowe

Wejdź do świata mojej wyobraźni

Wspaniałą kolekcję prac plastycznych, na którą składały się m.in. dzieła malarskie wykonane różnymi technikami, przedmioty sztuki ceramicznej i hafciarskiej oraz rękodzieła artystycznego, można było październiku podziwiać w monumentalnych wnętrzach Holu Marmurowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Artyści, których efekty pracy można było podziwiać, nie byli twórcami profesjonalnymi, lecz uczestnikami 30. warsztatów terapii zajęciowej z województwa śląskiego, co w niczym nie umniejszyło istotnego wyrazu artystycznego całej ekspozycji, zatytułowanej „Wejdź do świata swojej wyobraźni”.

„Celem tej wystawy jest zaprezentowanie szerokiej publiczności talentów i dzieł ludzi żyjących w cieniu niosącej cierpienie choroby. Są to twórcy wrażliwi, obdarzeni wyobraźnią i zdolni do poruszenia naszych uczuć. Pragnę, aby wystawie sprzyjała życzliwość i tolerancja dla osób z upośledzeniem umysłowym, zwróciła uwagę na ich potrzeby, a także pozwoliła nam wszystkim uczestniczyć w świecie ich wyobraźni” – napisała w katalogu ekspozycji **Krystyna Doktorowicz**, senator RP i przewodnicząca Rady Fundacji dla Śląska, współorganizatora tego wydarzenia.

Drugim organizatorem było Stowarzyszenie Ekologiczno-Zdrowotne, którego prezes **Józefa Alfreda Wiktor** włożyła niemały wkład pracy w niewątpliwy sukces tego przedsięwzięcia.

Patronat nad nim objęli Jan Olbrycht – marszałek województwa śląskiego, Lechosław Jastrzębski – wojewoda śląski i Piotr Uszok, prezydent Katowic.

Wystawa, którą w Holu Marmurowym można było podziwiać w dniach 18-24 października zwieńczona była aukcją prac, 25 października, prowadzoną przez senatora Doktorowicz. Wiele prac znalazło nabywców, a szczególnie ostra licytacja miała miejsce o dwa pastele z WTZ w Bytomiu, które „poszły” za 300 zł każdy. Z minirecitale wokalno-instrumentalnym wystąpiła Angelika Wawrzek. Dochód z aukcji przeznaczony będzie na wsparcie finansowe warsztatów terapii i innych ośrodków rehabilitacyjnych. Akucje będą kontynuowane.

To piękne i potrzebne przedsięwzięcie znalazło uznanie władz miasta i województwa, czego dowodem jest list prezydenta Uszoka wyrażający uznanie jego organizatorom.

Jotka

fot. ina-press

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.